w. Anny 12

Dziś 16 stron

Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE V.

Rok XIX. Kraków, poniedziałek 22 czerwca 1936 Nr. 171

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Kontyngenty dewizowe dla przemysłu

Warszawa, 21. 6. W poniedziałek dnia 22 bm. odbędzie się w ministerstwie przemysłu i handlu specjalna konferencja, poświęcona sprawie kontyngentów walutowych dla włókiennictwa. Kontyngenty takie mają być wprowadzone z dniem 1 lipca rb. i opiewać na pewne zgóry ustalone okresy czasu, analogicznie jak z kontyngentami surowców, przydzielanemi przemysłowi na kwartał lub miesiąc.

Sama zasada ustalenia kontyngentów dewizowych została zaaprobowana przez ministra przemysłu i handlu p. Romana w czasie jego pobytu w Łodzi na zjeździe Związku Izb Przemysłowo-Handlowych. Obecnie chodzi o ustalenie wysokości tych kontyngentów, systemu podziału itd.

Nadmienić należy, że postulat ustalenia kontyngentów dewizowych wysunięty został również i przez inne gałęzie przemysłu, gdyż w ten sposób producent, mogąc określić zgóry na pewien czas kwotę dewiz, jaką będzie mógł dysponować, będzie również w możności ustalić program produkcji na pewien okres, unikając trudności i zakłóceń.

Komitet dewizowy Rady handlu zagranicznego

Warszawa, 21. 6. Na ostatniem posiedzeniu plenarnem Rady Handlu Zagranicznego, odbytem w Łodzi, postanowiono utworzyć specjalny komitet dewizowy.

Utworzenie tego rodzaju komitetu uznano za konieczne wobec tego, że stosowanie reglamentacji dewizowej i towarowej wyłoniło poważną ilość zagadnień, wymagających bliższego rozważenia na terenie samorządu gospodarczego.

Uchwały konserwatystów

W tych dniach odbyło się w Warszawie pod przewodnictwem sen. Janusza Radziwiłła posiedzenie Rady Naczelnej Zjednoczenia Zachowawczych Stronnictw Politycznych. Rada Naczelna nie powzięła żadnych rezolucyj, lecz w dyskusji na pierwszy plan wysuwały się zagadnienia polityki wewnętrznej, przyczem prawie wszyscy mówcy wyrażali nadzieję, iż konserwatyści znajdą na leżne im miejsce w obozie prorządowym. W dyskusji nad zagadnieniami gospodarczemi pod uoszo ne były przez niektórych mówców momenty niebezpieczeństwa inflacji lub finansowania inwestycyj przez emisje nowych środków płatniczych, wyrażono też obawę spowodu prognoz zwyżki cen i płac, które, zdaniem niektórych mówców, musiały wpłynąć niekorzystnie na ogólną sytuację finansową i budżetową państwa.

Na zakończenie wybrano prezydjum w następującym składzie: Janusz Radziwiłł — prezes, Wańkowicz (z Rady Naczelnej Organizacyj Ziemskich) — wiceprezes, Tarnowski — sekretarz generalny, Henryk Lubieński — zastępca sekretarza, członkowie — Wielowieyski, Leszczyński, Śląski, Artur Potocki, profesor Adam Krzyżanowski dr. Henryk Strasburger oraz redaktorzy — Mackiewicz, Beaupre i Moszyński.

Francuski projekt reorganizacji systemu bezpieczeństwa w ramach Ligi Narodów

(Telegram własny „Nowego Dziennika").

Paryż, 21. 6. (R) Agencja Havasa donosi: Z kół dobrze poinformowanych donoszą o treści instrukcyj, które na zasadzie uchwał rady ministrów przesłano francuskim placówkom dyplomatycznym w sprawie wzmocnienia systemu bezpieczeństwa zbiorowego.

Instrukcje te zawierają podlegające dyskusji wnioski, które przedstawiciele dyplomatyczni Francji mają przedstawić państwom, w których są akredytowani. Wnioski francuskie wychodzą z założenia, że zasadniczo nie należy wprowadzać zmian do tekstu paktu Ligi Narodów, natomiast *trzebaby wzmocnić zastosowanie art. 11 paktu, który mówi o środkach dla zapobieżenia wojnie.* Przy obecnej interpretacji tego artykułu decyzje Rady Ligi, wynikające zeń, muszą być jednomyślne. Wskutek tego wystarcza sprzeciw jednego lub dwóch zainteresowanych państw, aby uniemożliwić akcję zapobiegawczą przeciw wojnie. *Wniosek francuski zmierza do tego, by powzięcie przez Radę Ligi orzeczenia, stwierdzającego niebezpieczeństwo wojny, mogło następować w wyniku uchwały jednomyślnej, ale bez udziału stron zainteresowanych.*

W wywodach swoich rząd francuski wskazuje, iż decyzja o sankcjach przeciw Włochom, oparta na art. 16 paktu Ligi, była powzięta bez ścisłego zachowania wszystkich przepisów tego artykułu. Na przyszłość należałoby ustalić, że od państw, które ze względu na swoje położenie geograficzne są szczególnie zainteresowane w danym zatargu, *można będzie żądać, w razie ustanowienia zarządzeń z art. 16, zastosowania sankcyj militarnych, natomiast od innych państw żądać jedynie stosowania nieodzownego minimum sankcyj gospodarczych. To określenie stanowiska państw szczególniej zainteresowanych winno być uwzględnione w regionalnych paktach wzajemnej pomocy, z tem jednak, aby nigdzie nie naruszono zasady niepodzielności pokoju w Europie, której Francja pozostaje nadal wierna.*

Naogół można stwierdzić, iż wnioski francuskie zmierzają do osłabienia możliwości powzięcia uchwały o sankcjach, ale z tem, że skoro już stosowna uchwała będzie powzięta, to *wykonanie miałoby być zapewnione silami zbiorowemi w sposób jaknajściślejszy.* Wnioski francuskie nie zmierzają — kończy Havas — do zastąpienia paktu Ligi przez umowy regionalne, gdyż *polityka francuska nadal i całkowicie opiera się na pakcie genewskim.*

Odezwę z niesłusznem oskarżeniem pod adresem społeczeństwa żydowskiego

podpisuje Związek kombatantów żydowskich w Będzinie!!

Sosnowiec, 21. 6. (K) Zagłębie Dąbrowskie przeżywa znowu niesłychany skandal, który odbił się silnem echem w całem społeczeństwie żydowskiem. Federacja Związków Obrońców Ojczyzny ogłosiła w całej prasie odezwę, wzywającą do zwalczania komunizmu. W odezwie tej znajdujemy m. in. następujący passus:

„Pełni odpowiedzialności za to nasze wezwanie i pełni wiary w zwycięstwo naszych usiłowań, pragniemy zwrócić uwagę żydowskim obywatelom państwa, że na czele akcji komunistycznej ,której walkę wypowiadamy, najczęściej(!?) stoją Żydzi.

Wzywamy więc społeczeństwo żydowskie do wyraźnego odgradzania się od zbrodniczo usto sunkowanych do państwa elementów".

Nie mielibyśmy ostatecznie pretensyj do tej odezwy, gdyż w porównaniu z innemi insynuacjami antyżydowskiemi, odezwa ta utrzymana jest w dość umiarkowanym tonie, gdyby nie to, *że pod tą odezwą położył swój podpis Związek Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski!*

Korespondent Wasz zwrócił się do kierowniczych jednostek kombatantów żydowskich i otrzymał informację ,że Związek Żydów U. W. o N. P. reprezentowany był na zgromadzeniu F. Z. O. O. w Będzinie przez pana Z., który bez porozumienia z kierownictwem związku położył podpis Związku pod tą odezwę, co wywołało oburzenie i niesmak wśród całego społeczeństwa żydowskiego Zagłębia.

Do sprawy tej jeszcze powrócimy.

—oOo—

Ranny strażnik zastrzelił przemytnika

(Telefonem od naszego korespondenta)

Katowice, 21. 6. (K) Wczoraj w godzinach wieczornych straż graniczna w Piekarach śląskich zaalarmowana została szeregiem strzałów karabinowych. Gdy udano się na miejsce strzelaniny, natrafiono na ciężko rannego strażnika Antoniego Rybę, a obok niego leżały zwłoki mężczyzny, którego agnoskowano jako Aleksandra Glinkę z Bytomia. Prawdopodobnie strażnik graniczny zatrzymał Glinkę przy przekroczeniu granicy i został przez niego postrzelony, ale strażnik zdołał jeszcze zrobić użytek z broni i zastrzelić napastnika.

Canossa min. Edena -- i co dalej?



Anthony Eden

FRONTEM KU EUROPIE

Z chaosu ostatnich tygodni, z absolutnej niepewności co do dalszych planów i zamiarów poszczególnych partnerów wielkiej rozgrywki, poczynają się jednak już krystalizować pewne tendencje. Dotychczas wiadome było tylko tyle: utrzymanie sankcyj poza obecną sesją organów ligowych oznacza zerwanie Włoch z Genewą i wycofanie się Włoch jakiejkolwiek formy współpracy w dziele organizacji bezpieczeństwa europejskiego. Dwie wizyty Grandiego u Edena i Vansittarta nie pozostawiły w tej mierze żadnej wątpliwości. I jakby dla zamanifestowania swej woli przeciwstawienia się wszelkim próbom wydarcia łupu, ściągnęły Włochy spowrotem marsz. Badoglio do Europy, powierzając krótkotrwałemu wicekrólowi Abisynji znowu szefostwo sztabu generalnego. Ta „degradacja" świadczy jedynie o tem, że Mussolini pragnie mieć przy sobie wielkiego wodza... na wszelki wypadek. (Nawiasowo należy zaznaczyć, że widocznie dyktator Włoch nie uważa Badoglio za groźnego rywala swej popularności, bo wtedy wolałby go zapewne trzymać w Afryce tak jak Balbę). W dalszym ciągu należy zanotować wiadomość podaną przez Agencję Stefani, że memorjał precyzujący warunki współpracy włoskiej jest obecnie w stadjum opracowywania. Naczelnym warunkiem będzie oczywiście likwidacja sankcyj a nawet, być może, żądanie anulowania uchwały potępiającej włoską agresję. Wszystkie te przejawy dowodzą, iż Włochy są obecnie zwrócone frontem ku Europie, przyczem dalszy rozwój sytuacji wykaże dopiero, czy będzie to front współpracy czy walki.

FLIRT WŁOSKO - NIEMIECKI

Tak więc jedyną linją orjentacyjną był do ostatnich dni kierunek polityki włoskiej, stawiającej Europę wobec alternatywy kooperacji lub walki, przyczem flirt włosko-niemiecki przybierał coraz bardziej cechy... głębszego uczucia, i tylko sprawa austrjacka stała ciągle jeszcze na przeszkodzie. I na tem buduje też swoje rachuby dyplomacja francuska, która uważa, iż sprzeczność interesów między Berlinem a Rzymem w kwestji austrjackiej jest tak zasadnicza, iż wyklucza ona dyplomatyczną współpracę obu faszyzmów.

KONIEC SANKCYJ

Poza konsekwentnie wytyczoną linją polityki włoskiej wszystko inne było do ostatnich dni niepewne i wątpliwe. Przedewszystkiem nie liczono jeszcze na tak radykalny zwrot poglądów brytyjskich, zwrot, będący zaprzeczeniem mocnej deklaracji Edena z przed 2 miesięcy, zapowiadającej kontynuowanie i rozszerzenie sankcyj. Zmiana poglądów rządzącego Anglją obozu narastała sukcesywnie od szeregu tygodni. Zaczęło się od znanego wystąpienia Austena Chamberlaina, bądź co bądź największego autorytetu partji konserwatywnej w sprawach polityki zagranicznej. Po szeregu enuncjacyj przyniósł ostatni tydzień: mowę Nevilla Chamberlaina (przyszłego premjera!) polityka ważącego każde słowo i znanego z ostrożności, który również stwierdził konieczność likwidacji sankcyj. Mowa ta jest o tyle ważna, że stanowi ona natychmiastową niemal ripostę na potężną manifestację prosankcyjną, jaką był kongres przyjaciół Ligi Narodów i przedsiębrana w wykonaniu uchwał tego kongresu akcja lorda Cecila. Niedługo potem rząd powziął uchwałę za zniesieniem sankcyj i to bez żadnych zastrzeżeń i warunków. Ta uchwała kończy właściwie epizod sankcyjny, w dziejach prawa międzynarodowego pierwszy i na długie lata zapewne ostatni epizod, po którym wiele sobie obiecywano a który obnażył słabość istniejącego mechanizmu gwarancyj międzynarodowych.

KAPITULACJA NA CAŁEJ LINJI

Wydaje się, że nawet opozycja zarówno parlamentarna jak i — sit venia verbo — „gabinetowa" t. zn. grupa ministrów z Edenem na czele, pogodziła się z nieuchronną w obecnej konjunkturze koniecznością likwidacji sankcyj. Mowa Edena w Izbie Gmin, w której główny „spiritus movens" sankcyj musiał stwierdzić, że „nie spełniły one swego zadania" była łabędzim śpiewem tego eksperymentu. Wiele refleksyj natury ogólnej dałoby się snuć na marginesie tego eksperymentu, który inaczej przeprowadzony mógłby rozpocząć nową erę w życiu społeczności międzynarodowej. Okres sankcyjny, to okres zawiedzionych nadziei i niespełnionych możliwości we współżyciu międzynarodowem. Brak konsekwencji mści się przedewszystkiem na Wielkiej Brytanji. I nie bez racji stwierdzali mówcy opozycyjni w debacie, jaka rozwinęła się nad przemówieniem Edena, że jest to pierwszy w dziejach Anglji wypadek, w którym rząd tak otwarcie przyznaje się do kapitulacji na całej linji. A gdy w angielskim parlamencie pada pod adresem rządu słowo „tchórzostwo", to jest to dowodem, że w grze była bardzo wielka stawka i że rząd nie rozegrał partji prawidłowo. Ta kapitulacja stanowi dalsze ogniwo w łańcuchu zagraniczno - politycznych niepowodzeń rządu Baldwina i po historji z dymisją Hoare'a stanowi nowe podważenie autorytetu obecnego premjera i jego ekipy. O ile jednak bytowi gabinetu nie grożą w tej chwili większe niebezpieczeństwa, o tyle stanowisko Edena wydaje się być zachwiane.

CO POWIE GENEWA?

Po uchwale gabinetu i mowie Edena wiemy już, z czem przyjedzie delegacja angielska do Genewy. Wiemy także, że Francja poprze w całej w całej rozciągłości stanowisko brytyjskie, by wreszcie oczyścić hipotekę brytyjską z ciężarów sankcyjnych i zostawić tam wolne miejsce dla zobowiązań europejskich. Czy sprawa likwidacji sankcyj pójdzie w Genewie całkiem gładko, to wątpliwe, i przypuszczalnie znaczne grupy państw t. zw. neutralnych nie podporządkują się dyktatowi Londynu i Paryża. Chodzi tu szczególnie o państwa skandynawskie i Holandję, które niedawno odbyły wspólną naradę w Genewie. Zlikwidowanie sankcyj wzmocni też zapewne tendencje secesyjne wśród członków Ligi, w szczególności państw Ameryki łacińskiej.



Dino Grandi,
ambasador włoski w Londynie.

PROBLEM EUROPY

Temsamem — centralnem zagadnieniem polityki międzynarodowej stają się znowu problemy Europy i związana z niemi organicznie kwestja reformy Ligi Narodów. W tej drugiej sprawie nie został do tej chwili ogłoszony żaden konkretny projekt. Wiadomo tylko, że juryści Foreign Office nad tą sprawą pracują. Oczywiście bardzo wiele zależy od berlińskiej odpowiedzi na brytyjski kwestjonarjusz, z którą Berlin celowo zwleka, czekając na rozwój wypadków. Przedewszystkiem nowy rząd francuski nie „puścił jeszcze farby" w sprawach polityki zagranicznej, zaabsorbowany wyłącznie sprawami wewnętrznemi (strajki, waluta, ostatnio zaś: rozwiązanie „lig" prawicowych). Dopiero na najbliższem posiedzeniu rady ministrów ma Delbos wygłosić swój „maiden speech" po rozlicznych konferencjach z ambasadorami Francji w różnych stolicach. Jest rzeczą zrozumiałą, że lewicowy rząd francuski skłania zarówno Włochy jak i Niemcy do taktyki wyczekiwania i rezerwy.

„NIEBIESKA KSIĘGA" I LOCARNOBUCH.

Sprawom europejskim poświęcił Eden w swem przemówieniu znamienny ustęp. Po stwierdzeniu nierozerwalnej łączności spraw afrykańsko - śródziemnomorskich z problemami kontynentu europejskiego zarzucił Eden Niemcom grę na zwłokę. Zarzut ten wywoła w Berlinie z pewnością niemiłe echa, jako dowód, że rząd brytyjski podtrzymuje w całej rozciągłości swe stanowisko zajęte w ogłoszonej niedawno „Niebieskiej Księdze" dotyczącej wysiłków dyplomatycznych państw locarneńskich od dnia 7 marca, które to wysiłki rozbijały się zawsze o niemiecką taktykę przewlekania. Ogłoszone w ostatnich dniach przez rząd niemiecki t. zw. „Locarnobuch", mające stanowić replikę na ustalenia „Niebieskiej Księgi", nie przekonało widocznie w Londynie nikogo o... dobrej woli Niemiec. Oświadczenie Edena dowodzi zarazem ex post zupełnego fiasca misji v. Ribbentropa na terenie londyńskim. Dochodzimy zatem do wniosku, że o ile w kwestji sankcyj pewne tendencje już się wykrystalizowały, o tyle odnośnie nowego statutu Europy panuje nadal całkowita ciemność. Jest to taka sytuacja, jak u człowieka, który wie, że w ciemnym pokoju znajduje się złodziej i boi się zaświecić światło, aby nie spotkać się z wymie-

rzoną... lufą rewolweru, złodziej zaś boi się ze swej strony poruszyć, by nie zbudzić nikogo z domowników. Wiadomo jednak, że taka sytuacja nie może trwać zbyt długo, bo ktoś będzie się musiał zdecydować na pierwszy krok. Sytuację komplikuje wzrastające naprężenie między Włochami a Małą Ententą, której szefowie sztabów generalnych obradowali ostatnio w Bukareszcie. Powodem rozbieżności jest oczywiście Austrja, a słynny „habsburski" artykuł „Reichpostu" przyczynił się tylko do wzmożenia rozdźwięków.

NIESPOKOJNY PACYFIK

Tymczasem doniosłe interesy imperjalne Anglji każą jej zwracać coraz baczniejszą uwagę na Daleki Wschód ku brzegom Pacyfiku. Sytuacja między Chinami a Japonją dojrzała już do pewnych rozstrzygnięć, wzrasta na sile ruch antyjapoński w Chinach, mnożą się incydenty nad granicą mandżursko - sowiecką. I dlatego nie można się dziwić, że czynnikiem, który najsilniej może napierać na rząd brytyjski w kierunku rozplątania całego węzła sankcyjnego są właśnie Dominja brytyjskie, dla których problematyka Pacyfiku jest nierównie donioślejsza. Walka o azjatyckie rynki i obszary surowcowe wkracza w decydującą fazę. I Anglja wie, co czyni, gdy właśnie w tej chwili kieruje swego najwybitniejszego eksperta finansowego, swego „ambasadora gospodarczego" sira Leith Rossa w specjalnej misji do Tokio. Bo skoro pewnym rozwiązaniom nie można się przeciwstawić siłą, to należy sobie przynajmniej zapewnić... udział w zdobyczy.

Z. R.

„I. K. C." pociągnięty do odpowiedzialności sądowej

Warszawa, 21. 6. PAT. W związku z artykułem p. t. „Siewcy rozprzężenia w łodze dostojeństwa", zamieszczonym w nr. 171 „Ilustrowanego Kurjera Codziennego", (a zawierającym m. in. zarzuty pod adresem b. Inspektora Pracy w Krakowie p. Czarneckiego. Red.) urzędowo donoszą, że winni znieważenia w tym artykule władzy pociągnięci będą przez prokuraturę do odpowiedzialności sądowej.

„Zglajchszaltowany" Sejm litewski

Ryga, 21. 6. PAT. Z Kowna donoszą „Lietuvos Aidas" donosi, że komisja wyborcza ogłosiła listę posłów, wybranych do Sejmu. *Jedyni kandydaci żydowscy Goldberg i Rubinsztejn, wystawieni przez samorząd, nie weszli do Sejmu. Z tego powodu wśród mniejszości żydowskiej panuje silne rozgoryczenie.*

Również inne mniejszości nie będą miały swych przedstawicieli. Skład w ten sposób jest jednolity, złożony wyłącznie z członków partji Tautininków.

Demonstracja urzędników „Feniksu" we Wiedniu

Wiedeń, 21. 6. PAT. Wczoraj wieczorem odbyła się w Wiedniu demonstracja urzędników towarzystw ubezpieczeniowych, głównie „Phoenixa", w której wzięło udział ok. 600 osób. Przyczyną demonstracji jest zwolnienie z posad ok. 300 osób i poważna redukcja płac pozostałych. Policja rozproszyła demonstrantów i aresztowała kilkanaście osób. O demonstracji tej prasa nie wspomina.

Odprawa Ulrichowi Fleischhauerowi

Berlin, 21. 6. ŻAT. „Słynny" ex-pułkownik Ulrich Fleischhauer z Erfurtu, który na zeszłorocznej berlińskiej sprawie o „Protokuły Mędrców Sjonu" wystąpił w charakterze „biegłego" z ramienia oskarżonych antysemitów, przedstawił w swoim czasie sądowi berneńskiemu żądanie zapłaty aż 80.000 fr. szw. tytułem honorarjum za swą „ekspertyzę". Sąd pierwszej instancji uznał jednak, że roszczenie Fleischhauera jest zbyt wygórowane, mianowicie o całych 90 proc. i przyznał mu honorarjum w wysokości 8.000 fr. szw. Od tej decyzji Fleischhauer odwołał się do sądu drugiej instancji, który w tych dniach wydał swą decyzję, dla Fleischhauera zresztą bardziej jeszcze niekorzystną. Sąd drugiej instancji bowiem nietylko odrzucił roszczenie Fleischhauera jako nieuzasadnione, ale nadto polecił sędziemu śledczemu wstrzymać wypłacenie przyznanych 8.000 fr. do czasu zakończenia śledztwa w wytoczonej Fleischhauerowi sprawie o złośliwe oszczerstwo i fałszywe zeznania przed sądem.

Niewystarczająca służba bezpieczeństwa

Memorjał przemysłowców i robotników żyd. do ministra kolonij

Jerozolima, 21. 6. ŻAT. Histadrut Haowdim i Związek Przemysłowców wręczyły dziś Wysokiemu Komisarzowi Wauchope wspólny obszerny memorjał dla ministra kolonji Ormsby Gore'a, w którym opisując ostatnie wypadki w Palestynie podkreślają, że w niektórych ośrodkach, jak w wiosce arabskiej Jadżur stale gnieżdżą się przestępcy, którzy dokonują napadów zawsze prawie w tych samych miejscach.

Dotychczasowe środki ostrożności są niewystarczające. Konieczne są bardziej energiczne środki.

Memorjał wskazuje na konieczność zastosowania postanowień ustaw wyjątkowych, przewidujących ostre sankcje, przyczem działanie tych sankcyj należy rozciągnąć także na osoby, które przygotowują akcje teroru lub przechowują zbrodniarzy i materjały wybuchowe.

Wreszcie należy zmienić politykę bezpieczeństwa, która — jak dotychczas — nie przyczyniła się do stłumienia rozruchów. Należy stworzyć specjalne kadry strażników bezpieczeństwa, któreby współpracowały z regularną policją.

W dalszym ciągu memorjał wskazuje, że pomimo ciężkich warunków, tak robotnicy jak i przemysłowcy usiłują kontynuować pracę, aby nie dopuścić do przerwy w normalnem funkcjonowaniu życia gospodarczego kraju, *domaga się przeto, aby władze nareszcie zastosowały energiczne kroki dla ochrony elementów, przestrzegających ustaw przed destrukcyjną działalnością terorystów i przestepców.*

Memorjał podpisali: w imieniu przemysłowców Schenkar, a w imieniu Histadrut Haowdim Remez.

* * *

Jerozolima, 21. 6. ŻAT. W dniu dzisiejszym akcja terorystów arabskich przybrała znowu na sile. W różnych miejscowościach kraju zanotowano szereg aktów teroru i sabotażu.

Między Kalkilija a Tel Mond rzucono 2 bomby, w Gazie 2 bomby, w Chan Junis 1. *Ofiar nigdzie nie było.*

Jednocześnie zaznaczyć należy, *że wojsko i policja przechodzą do ofenzywy. Większy oddział wojska otoczył górę Ejbal, gdzie ukrywają się uzbrojone bandy arabskie. W walce 1 Arab został ranny, a 4 aresztowano. Ponadto zabrano 4 karabiny, pochodzące z grabieży, dokonanej u żołnierzy brytyjskich.*

Jerozolima, 21. 6. ŻAT. Komunikat oficjalny, wydany dziś w południe donosi, że w pobliżu Hajfy został lekko uszkodzony autobus żydowski. Ofiar nie było. Uszkodzono też lekko most między Semach a Nahallal. Komunikacja nie została przerwana.

W okolicy Hajfy podpalono barak żydowski i szkółkę drzew. Ogień szybko zlikwidowano.

Do strzelaniny doszło w Bet San, Bet Wegan i w innych miejscowościach.

W pobliżu urzędu pocztowego w Hebronie teroryści arabscy ostrzeliwali patrol wojskowy, zostali jednak przez ten patrol rozproszeni.

Zakaz manifestacyj politycznych w Gdańsku

Zadośćuczynienie dla poszkodowanych obywateli polskich

Gdańsk, 21. 6. W sobotę wieczorem prezydent Senatu Greiser wygłosił przed zebraną na Górze Biskupiej dla uczczenia sobótek młodzieżą narodowo - socjalistyczną przemówienie, w którem po gwałtownem zaatakowaniu opozycji, w związku z ostatniemi wypadkami, wywodził:

Wśród ofiar ostatnich wypadków znalazło się też kilku Polaków. Jest to nietylko ze stanowiska senatu gdańskiego, lecz również ogólnego stanowiska Gdańska, pożałowania godne. Wiem i dałem temu dziś wyraz wobec właściwych czynników (Komisarz gen. R. P.), że te drobne incydenty, o ile dotknęły Polaków, w żadnym razie nie były wywołane z premedytacją. Narówni z obcokrajowcami w naszem mieście, do których Polacy oczywiście należą, obowiązani są oni zachować wobec flagi narodowo - socjalistycznej odpowiedni spokój. Oczywiście, dla wszystkich narodowych socjalistów zachowanie dyscypliny w czasie przemarszu przez miasto jest rzeczą samą przez się zrozumiałą. Wódz nasz słusznie powiedział, że rezygnujemy z tego, by z Polaka zrobić Niemca. Jest to zasadniczy nakaz wodza, z którego płynie dla nas przykazanie, byśmy zrezygnowali z żądania pozdrawiania naszego sztandaru wtedy, gdy nie jest ono dobrowolne. Flaga ze swastyką nie jest niestety (!!) flagą Wolnego Miasta Gdańska, wobec czego musimy ten stan rzeczy uwzględnić.

Wkońcu stwierdził Greiser, że aby dać możność spokojnego rozwoju życia gospodarczego i ruchu turystycznego w okresie letnim, polecił wydanie natychmiast przez prezydenta policji gdańskiej zakazu urządzania zebrań i demonstracyj w Gdańsku, na jego przedmieściach i w Sopotach. Zakaz obejmuje wszelkie manifestacje polityczne nietylko publiczne, ale nawet i zamknięte.

* * *

Gdańsk, 21. 6. W następstwie dwukrotnej interwencji komisarza generalnego R. P. stawił się 20 bm. o godz. 13.30 u komisarza gen. R. P. radca senatu Bötcher i wyraził na jego ręce rządowi polskiemu ubolewanie senatu z powodu ostatnich zajść oraz zapewnienie, że winni będą ukarani w trybie przyśpieszonym, krzywdy zaś i szkody, jakie ponieśli Polacy, będą naprawione.

— Rzeka Uruguay wystąpiła dziś z brzegów. W miastach Salto i Pvasandu rzeka zalała niżej położone dzielnice. Miasto Concention jest odcięte przez wylew rzeki od reszty kraju, również i leżące na brzegu argentyńskim miasto Concordia ma przecięte komunikacje.

Zmarł literat żydowski Leib Malach

W wieku 42 lat, zmarł onegdaj w Paryżu znany żydowski literat - beletrysta, Leib Malach. Przed 20-tu laty przybył błp. Malach do Warszawy z prowincji radomskiej. Przez jakiś czas pracował jako pomocnik piekarski. Wkrótce jednak rozwijać począł coraz żywszą działalność literacką, a zbiegiem czasu wsławił się swoim soczystym, prawdziwie ludowym i niezwykle barwnym żydowskim stylem. Powszechnie znane są jego reportaże jak np. „Droga Don Domingo" i „Reportaże palestyńskie". Malach zdobył sobie rozgłos też jako autor sceniczny, a jego dramat „Missisipi", wystawiony m. in. przez warszawski „Jungteater" cieszył się wielkiem powodzeniem.

— Marszałek Graziani ofiarował miastu Wenecji lwa abisyńskiego, który będzie umieszczony w klatce w jednym z ogrodów publicznych.

Na marginesie

„Owszem" — jako hasło... reklamowe

Historyczne już słowo „owszem", użyte w exposé p. premjera Składkowskiego w Sejmie, różnie już było komentowane. Prasa endecka oraz prasa sanacyjna w Wielkopolsce widzi w tem słówku wyraźną legalizację akcji bojkotowe, wobec Żydów. P. poseł Mincberg natomiast jest skłonny przypuszczać, że słowo „owszem" nie oznaczało nic innego jak zwyczajne sobie współzawodnictwo handlowe, po prostu uczciwą walkę konkurencyjną oraz zmniejszenie zbyt silnego pośrednictwa.

Ale na najbardziej kapitalny pomysł wpadła pewna firma krakowska, która głośne powiedzenie p. premjera „wyinterpretowała" sobie w ten sposób, że nadaje się ono doskonale do... reklamy wyrobów tej firmy jako „jedynej narodowo - polskiej firmy w południono - zachodniej Polsce".

Pomysłowa ta firma wydała mianowicie ulotki koloru zielonego, które masowo rozdawane są na ulicach Krakowa. Czytamy tam co następuje:

Polski stan posiadania kurczy się, bo zamało wzajemnie się popieramy.

Pan Premjer Sławoj - Składkowski podkreślił, iż właściwą walką o dobrobyt jest walka ekonomiczna, a nie bojówki przeciw Żydom.

Polskie Zakłady, Polskie Instytucje Państwowe i Prywatne, wszyscy Polacy, kupują przedewszystkiem w narodowo - polskich firmach.

Jedyną taką narodowo - polską firmą w południowo - zachodniej Polsce jest:

DOM HANDLOWO - PRZEMYSŁOWY

(tu następuje nazwa i adres).

Ceny niskie. Towar pierwszorzędny z własnych warsztatów.

Obsługa sprawna. Kierownictwo fachowe. Wszelkie zapytania załatwiamy odwrotnie.

Takiego obrotu sprawy, żeby słowa jego służyć miały dla celów — reklamowych, p. premjer napewno nie przewidział...

Jeszcze o duchu Szeli

P. Cat-Mackiewicz polemizuje w ostatnim numerze „Słowa" z naszym artykułem „Program na dziś, tranzakcja kawowa i — duch Szeli", w którym wskazywaliśmy na błąd, jaki popełnia szczególnie prasa konserwatywna, propagując jako jedyne wyjście dla przeludnionej wsi, hasło zdobycia mizernych „placówek" gospodarczych, jakie jeszcze posiadają Żydzi po miastach i miasteczkach. Postawiliśmy tezę ,że w ten sposób prasa obozu zachowawczego wpływa na radykalizację społecznych nastrojów na wsi i wywołuje pośrednio ducha Szeli, krwawego przywódcy pamiętnej rzezi galicyjskiej z roku 1846. Chłop bowiem nie nasyci się nędznym straganem czy kramikiem, który zdobędzie po wyparciu Żyda z miasteczka, nie chce wogóle tych straganów i kramów „zdobywać" (kupuje się w nich tanio i na kredyt), a jeśli coś mu dokucza, to przedewszystkiem głód — z i e m i. Ziemia zaś nie znajduje się w posiadaniu Żydów...

P. Mackiewicz odpowiada na to refrenem znanej piosenki Miry Zimińskiej: „Nie loziumiem".

„Nowy Dziennik" — pisze p. Mackiewicz — krakowskie pismo żydowskie w języku polskim, bardzo kulturalnie zresztą redagowane, omawia artykuły prasy konserwatywnej o emigracji żydowskiej i pisze:

(tu dłuższy cytat z naszego artykułu).

Nie rozumiem — pisze dalej p. Mackiewicz — na czem polega argument tego odwołania się do Szeli. „Nowy Dziennik" powiada: po Przytyku może przyjść Szela. Bardzo być może, ale w czem temu ewentualnemu powrotowi Szeli może przeszkodzić utrzymywanie obecnego stanu rzeczy, kiedy wieś jest przeludniona przez włościan, a miasteczka przez Żydów. Zresztą publicystom żydowskim możemy odpowiedzieć, że Żydzi w żadnym kraju nawet tam, gdzie reprezentują wyłącznie najzamożniejsze klasy ludności nie byli elementem konserwatywnym, przeciwnie zawsze i wszędzie starali się o kontakt z elementami rewolucyjnemi, zawsze schlebiali elementom radykalnym,wszędzie uprawiali taktykę oswajania, tresowania i demoralizowania ideałów rewolucyjnych na pożytek własny. Hitler jest pierwszą rewolucją dokonaną bez Żydów, może dlatego uchodzi za rewolucję „reakcyjną" choć jako żywo nie zgadza się to z prawdą. Otóż Żydzi nikogo od pojawienia się Szeli nie zabezpieczą, raczej będą iść za Szelą i skupywać połamane przedmioty.

Jeśli wieś jest przeludniona przez włościan, a miasteczka przez Żydów, dlaczegóż jedynem wyjściem ma być dobrowolne czy przymusowe ustępowanie tylko j e d n e j kategorji równouprawnionych obywateli, którzy mają zrobić miejsce chłopom? Czy tak nakazuje sprawiedliwość? Swoją drogą, kto wie, czy nędzarze przytyccy i mińscy nie zrobiliby chętnie zamiany: stragan lub kram za morgę pola — bo właśnie te stragany mają być przedmiotem żywiołowej tęsknoty elementu włościańskiego. Chętnie byśmy poszli na taką zamianę... Ale tak bez rekompenzaty żadnej wywłaszczać Żydów, którym konstytucja gwarantuje pełne prawa narówni z innymi obywatelami i zmuszać ich przemocą do wzięcia kija wędrownego i żebraczej torby — t o właśnie wydaje nam się podważaniem wszelkich zasad praworządności, które musi w efekcie doprowadzić do wskrzeszenia ducha Szeli. Skoro bowiem wolno klonicami zdobywać stragany, przytyckie, dlaczegóżby nie można było w ten sposób zdobywać — ziemi?

Co się tyczy dalszych „argumentów" p. Mackiewicza, w szczególności generalnego zarzutu, że Żydzi zawsze i wszędzie starali się o kontakt z elementami rewolucyjnemi i t. d. — to zarzut ten — stary i odwieczny — trafia akurat kulą w płot. Właśnie Żydzi jako element mieszczański czy drobno - mieszczański najmniej korzyści mogą odnieść z ruchawek rewolucyjnych, u czują się najlepiej w atmosferze liberalizmu gospodarczego i politycznego. Rozkwit kapitalizmu w Europie był zarazem szczytowym momentem emancypacji żydowskiej, czynnego udziału żydostwa w życiu gospodarczem i względnego dobrobytu żydowskiego mieszczaństwa. Żywioły rewolucyjne istnieją we wszystkich społeczeństwach, wśród Żydów zaś rosną na sile w miarę wzmagania się antysemickiej naganki i utraty możliwości egzystencji i zarobku.

Hitler jest p i e r w s z ą rewolucją dokonaną bez Żydów? To zdanie dziwi nas u tak znakomitego erudyty - historyka, jakim jest p. Mackiewicz. Nie słyszeliśmy dotąd nic o żydowskiem pochodzeniu Dantona, Marata, Robespierra. A ostatnia rewolucja w Hiszpanji?! Czy też Żydzi maczali w niej palce? (L).

Wiadomości z kraju

To, co zniszczyła nienawiść, musi być odbudowane

Zarząd gminy żydowskiej w Warszawie i Komitet Pomocy przy tej gminie wydał odezwę, w której m. in. czytamy: Ostatnio spadło wielkie nieszczęście na naszych braci w Mińsku Mazowieckim. Ich dobytek został zdemolowany lub zrabowany, część domów spalona. Kilkutysięczna ludność żydowska pozostawiła na pastwę ognia i zniszczenia swoje ciężko zapracowane mienie, byleby ujść z życiem.

Kiedy burza minęła i ludność żydowska powróciła do Mińska Mazowieckiego, zastała domostwa zniszczone lub zrabowane, oraz stanęła w obliczu ogromu szkód i strat, jakie poniosła podczas tragicznych, pełnych zgrozy dni.

Bracia Żydzi! W obliczu nieszczęścia, jakie spadło na naszych braci w miejscowościach dotkniętych zaburzeniami, w obliczu szalonej pauperyzacji i skrajnej nędzy, w jakiej się znaleźli, *zwracamy się do Was o pomoc, któraby umożliwiła przeprowadzenie na szeroką skalę akcji konstruktywnej pomocy dla odbudowy i ożywienia żydowskich placówek pracy i egzystencji To, co zniszczone zostało przez wybuch nienawiści, musi być odbudowane dzięki jedności i pomocy żydowskiej.*

W skład Komitetu Pomocy wchodzą m. in. wszyscy żydowscy posłowie i senatorowie.

W MIŃSKU MAZOWIECKIM NIEPOKÓJ TRWA.

Z Mińska Mazowieckiego donoszą nam:

W ub. czwartek, endecy znowu rozpoczęli chcę przeciwko Żydom, wykorzystując tym razem wypadek przejechania chrześcijanina przez autobus, kursujący między Mińskiem Maz. a Międzyrzeczem. Chrześcijański szofer tego autobusu przejechał niejakiego Senatorka, który w ciężkim stanie odwieziony został do szpitala.

Endecy rozpowszechniać zaczęli pogłoski, że autobus jest własnością przedsiębiorstwa żydowskiego i że szofer jest Żydem. Odrazu grupy chuliganów wyruszyły na miasto, wybijając szyby. Trzech endeckich opryszków wtargnęło do żydowskiego szewca, Jakóbowicza, demolując jego mieszkanie. Policja aresztowała zaledwie jednego z nich, dwom innym udało się zbiec.

Oprócz tego miały w mieście miejsce jeszcze dalsze napady na żydowskich mieszkańców. Kiedy robotnik piekarski, Salomon Topolowski, wracał około północy do domu, przechodząc przez most na ulicy Mostowej, napadło na niego trzech osobników, którzy chwycili go za głowę i za nogi i chcieli wrzucić do wody. Na alarm wszczęty przez Topolowskiego, chuligani „zlitowali się" nad swoją ofiarą, którą „tylko" pobili do krwi.

Tak samo stali się ofiarami napadu żydowscy mieszkańcy Mińska Rosenbaum, Goldfinger, i Kolibieler, którzy jechali pociągiem z Warszawy do Mińska, w godzinach wieczornych.

12-letni uczeń, Henoch Topolowski, wracający do domu ze szkoły został przejechany przez motocyklistę Grabowskiego, syna kierownika spółdzielni, który nie dał żadnych sygnałów ostrzegawczych. Stan chłopca jest ciężki.

Prasa endecka donosi z triumfem o postępach antyżydowskiego bojkotu w Mińsku Maz. W ciągu ostatniego tygodnia powstało w Mińsku 101 nowych nie - żydowskich straganów. Specjalnie zakładane kasy pożyczkowe udzielać mają bezprocentowych pożyczek wszystkim Polakom, którzy mają zamiar zabrać się do handlu.

OSTATECZNA DECYZJA W SPRAWIE KONGRESU DLA WALKI Z ANTYSEMITYZMEM.

Jedna z agencji prasowych komunikuje: W związku z zamierzonem zwołaniem 2 kongresów robotniczych dla zwalczania antysemityzmu, dowiadujemy się, że władze ostatecznie i definityw nie zabroniły urządzenia tych kongresów. Jak wiadomo, jeden kongres miał być zwołany przez „Bund" drugi przez Poalej Syjon Prawicę. Wszelkie wiadomości o rzekomem braku decyzji w tej sprawie są nieprawdziwe, kongresy te nie odbędą się.

RODZINA ŻYDOWSKA OFIARĄ KATASTROFY

Z Gdyni donoszą: W sobotę wieczorem wydarzyła się w Orłowie, nad wybrzeżem morskiem, katastrofa samochodowa, której ofiarą padli kupiec warszawski Henoch Feingold, z żoną i synem Żona kupca, Estera Feingold, odniosła ciężkie obrażenia i po kilku godzinach zmarła w szpitalu. Stan pozostałych ofiar nie budzi poważniejszych obaw.

ARESZTOWANIE KOMORNIKA.

W Wilnie w związku z wykryciem nadużyć aresztowano komornika sądowego Wojciechowskiego Aresztowano go w gmachu sądowym, a po przesłuchaniu u sędziego śledczego przesłano do więzienia łukiskiego.

Aresztowanie Wojciechowskiego wywołało w sferach kupieckich i sądowych zrozumiałą sensację. Są pogłoski, że Wojciechowski padł ofiarą swej namiętności do hazardowej gry w karty.

M. GRANIT:
(Jerozolima)

Reportaż z sądu jerozolimskiego

ZAIMPROWIZOWANY SĄD W JEROZOLIMIE.

Na komisarjacie policji w Migdal Dawid obok Bramy Jaffskiej i dzielnicy armeńskiej panuje żywy ruch. Policjanci i auta policyjne przyjeżdżają i odjeżdżają. Obok wejścia do Starego Miasta stoją grupy rozmawiających Arabów. Prócz „Banco di Roma" wszystkie sklepy są zamknięte, a tylko w Bramie Jaffskiej siedzi kilku pucybutów arabskich, chłopiec, sprzedający gazety i drugi chłopiec, sprzedający wodę sodową. Nagle rozlegają się okrzyki z ust dziesiątek chłopców arabskich, biegnących w różnych kierunkach, z paczkami gazet pod pachą: — *„Ahram!"*.

U wejścia do komisarjatu policyjnego, z prawej strony, wyglądają zza murów głowy szkockich żołnierzy, obserwujących bacznie okolicę. Mur, obrośnięty mchem, dolina, drzewa i jasne promienie słońca, oblewające swym blaskiem poszarpane mury, wywierają wrażenie świata fantastycznego, pełnego blasku świata mistycznego; a kroczący żołnierze — są jakby aniołami, strzeżącymi starych murów i tego najdroższego zakątka na świecie, który trwać będzie po wieki wieków.

Na dziedzińcu posterunku w biurze sędziego śledczego, — do którego ze względu na wypadki przeniesiono sąd, — siedzi sędzia administracyjny Pearl, zastępca dyrektora państwowego resortu wychowania w Palestynie; którego również ze względu na wypadki zamianowano sędzią.

W pokoju stoją dwa stoły: Jeden dla sędziego, a drugi dla adwokatów i generalnego oskarżyciela. Publiczność oraz liczni policjanci stoją w tłoku, u wejścia, i obok ścian aż do stołu sędziego. Ponieważ ten posterunek policji znajduje się w dzielnicy czysto arabskiej, nie odważył się żaden Żyd — oprócz jednego adwokata, który przyszedł pod eskortą policyjną — przybyć do sądu. Na ławie oskarżonych siedzą dwie młode Żydówki, jedna 24-letnia, a druga 30-letnia. Oskarżone są o kolportowanie podburzających ulotek komunistycznych w języku arabskim. Rozprawa ta zaciekawiła bardzo Arabów, którzy bardzo licznie przybyli, aby być świadkami procesu. Ze względu na bardzo liczne zebraną publiczność sprowadzono wielu policjantów do sali rozpraw.

Oskarżone siadają na ławie i opuszczają głowy. Obok nich siada stara kobieta o wychudzonej twarzy i siwych włosach. Drzemie podczas całego przebiegu rozprawy. Głowa jej wznosi się i opada, co pobudza publiczność do śmiechu. Początkowo sądzono, że jest ona matką jednej z oskarżonych, ale po zakończeniu rozprawy ocknęła się natychmiast — a wówczas dowiedziano się, że jest ona... dozorczynią więzienną!

PATRZCIE, CZEGOŚCIE SIĘ DOCZEKALI...

Generalny oskarżyciel z ramienia policji (Arab) wstaje i wygłasza swe przemówienie. Domaga się najostrzejszej kary dla oskarżonych. Wylicza kilka punktów oskarżenia, a między nimi to, że oskarżone, które przybyły do kraju nielegalnie, przechadzały się podczas rozruchów wczesnym rankiem w arabskiej dzielnicy Talbiji, rozdzielając ulotki komunistyczne. Chodziły one również od domu do domu i wsuwały ulotki przez szpary drzwi. Ulotki pisane były czystą arabszczyzną, ale w słowach tak ostrych, — mówi oskarżyciel — że gdybyśmy dali im posłuch, wówczas musielibyśmy wszyscy bez względu na wiek uzbroić się w karabiny, rewolwery i inne rodzaje broni i czynnie wystąpić przeciw rządowi i sjonistom...

W sali nastąpiło poruszenie. Arabowie uśmiechali się i spoglądali na siebie. Sędzia utkwił wzrok w suficie. Prokurator zamienił spojrzenia z arabskimi adwokatami, a ci spoglądali znacząco na mnie i na żydowskiego adwokata, obrońcę oskarżonych. Spojrzenia te wyrażały: *Patrzcie, czegoście się doczekali! Z waszych szeregów wyszli wasi wrogowie...* Kilku znajdujących się na sali „szabab")wyrostków arabskich) próbowało klaskać, ale prokurator spojrzał na nich ostrym wzrokiem, więc umilkli.

Po ogłoszeniu wyroku (miesiąc więzienia i wniosek do Wysokiego Komisarza o deportację z kraju) obudziła się dozorczyni i odprowadziła oskarżone na komisarjat, mając w ręku „list polecający" do więzienia dla kobiet w Betleem, aby „dało gościnę" dwóm oskarżonym za darmo. Towarzyszyły im współczujące spojrzenia Arabów, wyrażające jakoby uznanie i podziękę za poświęcenie się „świętej walce dla nich...

Na dziedzińcu zebrała się później grupka „Szabab", dyskutujących o rozprawie i wyroku, a jeden z nich zaproponował zebrać pieniądze i posłać je w darze aresztowanym...

OSKARŻONY, KTÓRY ZNA TYLKO JĘZYK ARAMEJSKI.

Następnie odbyła się rozprawa Daniela [illegible]chi'ego ze starej dzielnicy Jerozolimy, oskarżonego o posiadanie broni i wygrażanie się Arabom nazajutrz po potrójnem morderstwie w kinie „Edison".

Na ławie oskarżonych zasiadł 30-letni mężczyzna. Podarte ubranie, rozwichrzone włosy, twarz człowieka albo zmęczonego życiem, albo niedorozwiniętego; głowa opuszczona nadół. Podczas zeznań świadków oskarżenia (Arabów) siedział bez ruchu; nie podniósł ani razu głowy, jak gdyby obawiał się znajdować się także w sądzie wśród tylu Arabów. Po zeznaniach świadków musiał wstać i złożyć zeznania, — sam w charakterze świadka (tak nakazuje procedura palestyńska). Obrończą jego była pani Ginzburg (córka znanego pisarza hebrajskiego R. Mordechaja Ben Hilel Hakohen i synowa Achad Haama), jedyna kobieta-adwokat w Palestynie. Początkowo stawiała mu pytania po hebrajsku; ale słowa oskarżonego były niewyraźne. Próbowała stawiać pytania po arabsku, ale także i tego języka nie znał w dostatecznej mierze. Na zapytanie sędziego: skąd pochodzi? — odpowiedział: z Babilonji. Jaki jest jego język ojczysty? — *Targum* (aramejski)... Atoli wśród publiczności nie znalazł się nikt rozumiejący po aramejsku i dlatego, biedaczysko, musiał usiąść z powrotem na ławie oskarżonych — a do składania zeznań wezwano jego ojca. Niebawem okazało się, że ani syn ani ojciec nie są wspaniałymi mówcami i że obaj są w pewnej mierze upośledzeni na umyśle. Tłumacz, generalny oskarżyciel i adwokatka — próbowali swego szczęścia, starając się o wyduszenie paru zdań, ale bezskutecznie. Ojciec nic nie rozumiał — i koniec.

Na zapytanie sędziego. skąd przybył? — odpowiedział: Z Turkiestanu. Sędzia i adwokatka zaczęli dociekania geograficzne, aby ustalić, czy Babilonja jest identyczna z Turkiestanem.

Całe to śledztwo wzbudziło śmiech wśród Arabów, którzy zaczęli powątpiewać o winie niedorozwiniętego oskarżonego.

Zupełnie inne wrażenie wywołały zeznania Nachuma Mizrachi'ego, 17-letniego młodzieńca, sąsiada i krewniaka oskarżonego. Świadek jest młodzieńcem wysokim, ubranym w białą koszulę z zakasanemi rękawami, czarne włosy są starannie zaczesane, a w energicznej twarzy płoną ogniste oczy. Był on typem zupełnie odmiennym od poprzednich. Także jego czysta arabszczyzna i wyraźne, stanowcze słowa wywarły wielkie wrażenie. Na twarzach Arabów malowało się głębokie uszanowanie dla tego wspa-

Maks Brod

Maksym Gorkij

Z Maksymem Gorkijem zmarł jeden z ostatnich wielkich realistów, jeden z tych pełnych chwały poszukiwaczy prawdy, dla których mistrzami i nauczycielami byli klasycy rosyjscy, począwszy od Puszkina i Gogola, wielcy Francuzi od Balzaca do Zoli. Specjalnie z Zolą ma Gorkij jedną cechę wspólną: jego proza realistyczna chce nietylko opisywać, ale też demaskować i pomagać człowiekowi. Dzieło Gorkija przemawia do nas zrozumiale z tych kilku pięknych zdań, któremi poprzedził swój tom nowel „Przeżycia i spotkania". Mówi tam o nieslychanie doniosłej roli prawdy, a specjalnie prawdy literackiej:

„Mam nadzieję, że ta książka świadczy z dostateczną precyzją, że nie lękałem się prawdy tam, gdzie tego chciałem. Zdaniem jednak mojem, prawda nie jest tak bezwzględnie konieczna dla ludzi, jak się naogół sądzi. Gdy czułem, że ta lub owa prawda tylko okrutnie rani duszę, w niczem jej nie pouczając, upokarza tylko człowieka, ale nie tłumaczy go nam, uważałem że jest rzeczą o wiele lepszą takiej prawdy nie pisać. Bo jest niemało prawd, o których lepiej zapomnieć. Te prawdy zrodziło kłamstwo i dlatego posiadają one wszystkie właściwości całkiem zatrutego kłamstwa, zniekształcającego wzajemne stosunki ludzkie i przemieniającego życie w brudne bezmyślne piekło. Co za sens ma wciąż przypominać to, co skazane jest na zagładę? Kto tylko stwierdza i rejestruje ohydę życia, poświęca się w gruncie rzeczy sprawie zupełnie złej".

Te społeczne i socjalistyczne intencje uczyniły z Gorkija pionierem rewolucji rosyjskiej, złączyły jego życie z jej początkami i zwycięstwem. Pochodził z ubogiej rodziny w Niżnym Nowogrodzie (starego miasta kupieckiego, które teraz na jego cześć nazywa się „Gorkij"), od najwcześniejszych lat doświadczył na własnej skórze niedoli swej klasy. Jeden z jego przodków był burłakiem. Ojciec był stolarzem i tapicerem nazwiskiem Peszkow. „Gorkij" tj. gorzki jest tylko pseudonimem. Brutalne otoczenie, pijaństwo, twarda praca — oto pierwsze wrażenia lat dziecinnych poety. Babka, która opowiada baśnie rosyjskie, jest jedynym jasnym punktem jego wspomnień. Od najwcześniejszych lat musiał młody chłopak zarabiać na życie jako chłopiec do posyłek, jako tragarz, pomywacz naczyń na jednym ze statków, kursujących na Woldze. Kształcił się na własną rękę. Kochał teatr, ale miłości tej, która później przyniosła mu jeden z największych sukcesów europejskich („Na dnie"), mógł hołdować z początku tylko jako chórzysta. Nad Morzem Kaspijskiem był rybakiem, w Carycynie stróżem nocnym, a później podrzędnym urzędnikiem kolejowym. Zdumiewającą znajomość wszystkich rosyjskich typów ludowych zawdzięcza Gorkij swym włóczęgom po imperjum rosyjskiem. Czegoś podobnego nie nabywa się przy biurku. Obcowanie z ludem przyniosło mu nietylko bogate doświadczenia, lecz przedewszystkiem coś, co więcej jest warte: miłość dla prostego człowieka rosyjskiego i wiarę w posłannictwo Rosji. Pisze sam o tem w następujący sposób:"

„Uważam lud rosyjski za szczególnie, można by powiedzieć fantastycznie uzdolniony i ciekawy. Nawet głupcy są w Rosji oryginalni w swej głupocie, na swój sposób, a wałkonie są poprostu genjalni. Jestem przekonany, że lud rosyjski dzięki swej wynalazczości, swej elastyczności, że tak powiem, swej wszechstronności w myśleniu i czuciu, jest materjałem najwdzięczniejszym dla artysty..."

W Tyflisie napisał Gorkij pierwsze swoje opowiadanie „Makar Czudra" (1892). Wtenczas liczył lat 24. (Urodził się w roku 1868). Opowiadanie ukazało się w czasopiśmie „Kaukaz" i przyniosło mu przyjaźń Korolenki. Odtąd życie Gorkija należy do literatury i pracy politycznej w ramach nielegalnej rosyjskiej socjalnej demokracji. W roku 1901 napisał sławny swój poemat p. t. „Zwiastun burzy" w którym przepowiedział rewolucję. W roku 1902 odbyła się premjera dramatu „Na dnie". W roku 1905 jest Gorkij aresztowany i wkrótce potem udaje się jako emigrant zagranicę. Żył długo na Capri i w Sorrencie. Lenin był jego przyjacielem. Do najwybitniejszych jego dzieł należą powieści „Foma Gordijew", „Matka", „Trzej ludzie". W licznych jego dziełach wyłaniają się wspomnienia z lat młodych, wszędzie jednak bije serce gorące, pełne współczucia, dla uciśnionych i wydziedziczonych. Po zwycięstwie komunizmu stał się Gorkij uznanym mistrzem piśmiennictwa rosyjskiego. Gorkij nigdy swych wpływów nie nadużywał dla własnej korzyści, a przy całym nacisku na treść społeczną literatury nie zaniedbywał formy, ani nie lekceważył poetyckiej spuścizny przeszłości. W ostatnich latach napisał dramat p. t. „Jerzy Bułyczew", którego bohaterem jest umierający kupiec, będący symbolem skazanej na zagładę kultury Rosji carskiej

niałego młodzieńca żydowskiego ze Starego Miasta.

Po ogłoszeniu wyroku (1 miesiąc więzienia) wyprowadzono oskarżonego i zaprowadzono go do jednego z baraków policyjnych. Jego żona i ojciec pozostali na dziedzińcu policyjnym i wybuchli płaczem, — bo z czego będą żyli przez miesiąc?! Niebawem przystąpili do nich młodzieńcy arabscy, rozmawiali z nimi piękną hebrajszczyzną, pocieszali ich, podawali różne projekty, jak otrzymać pracę i przyrzekli im poczynić dla nich starania i dostarczyć im pożywienia.

Między młodzieńcami arabskimi był jeden, którego znam: Studjuje on na uniwersytecie hebrajskim wraz ze swym bratem.

* * *

KREWNIAK „BOHATERA NARODOWEGO“

Nazajutrz odbyło się kilka rozpraw. Na jednej z nich rozpatrywano sprawę Aziza Abdu — krewniaka „narodowego bohatera“ Salacha Abdu, który, jak wiadomo, został przez rząd zesłany „na wygnanie“.

Staje przed sądem żydowski oficer policyjny Gordon, który zeznał, że oskarżony sprzeciwił się policji, która na rozkaz świadka miała rozprószyć tłum, gromadzący się obok garażu Salacha Abdu. Oskarżony — młodzieniec około 18-letni, ubrany jest po europejsku, nosi zieloną koszulkę „narodową“. Publiczność arabska na sali jest teraz odmienna od wczorajszej. Każda rozprawa gromadzi — jak zwykle — inną publiczność. Między obecnymi na sali znajduje się wielu szoferów. Niektórzy noszą białe, szerokie spodnie; inni noszą strój europejski. Między nimi znajdują się dwaj otyli murzyni o długich wąsach oraz kilku podżegaczy z „Szabab“. Ze względu na stanowisko społeczne oskarżonego (jako krewnego Salacha Abdu, przywódcy szoferów) stawiło się na rozprawę wielu członków znanej rodziny Husseini.

Oskarżonego bronił adwokat arabski Szeich uczony duchowny). Arabscy adwokaci nie czekają teraz na rozprawy w swych biurach; zorganizowali się ostatnio w jeden związek i codziennie, wedle kolejności, przybywają do sądu. Każdy Arab może się do nich zwrócić z prośbą o bezpłatną obronę podczas rozprawy.

Po złożeniu zeznań oficera wezwano na świadka policjanta brytyjskiego. Przy wejściu na salę musiał się głęboko pochylić, aby przejść przez drzwi. Postąpił kilka kroków naprzód w kierunku stołu. Z głowy nie zdjął hełmu stalowego, a cała jego postawa rzuciła strach na publiczność. Jak marmurowy posąg zbliżył się do stołu, opuścił swą żelazną rękę na Biblję, przysiągł, — i słabym głosem odpowiadał na zapytania generalnego oskarżyciela.

Następnie powstał arabski adwokat, aby wypytywać świadka-policjanta. Ten obraz zwłaszcza był bardzo interesujący. Młody adwokat, ubrany był w długą bronzową szatę orjentalną, a na głowie miał biały turban; twarz jego była ascetyczna i chuda, a broda czarna, oczy głębokie, szyja cienka i długa. Kiedy pochylał się nad stołem ku policjantowi — wyglądał jak posąg. Nie można było nie zdumiewać się na widok tak jaskrawego kontrastu!

Adwokat arabski czynił wogóle wrażenie, jak gdyby zstąpił z innego, nieziemskiego świata i nie miał żadnego związku z niskim padołem płaczu. Domagali się od niego, aby przybył właśnie na to miejsce, a on wziął na siebie to brzemię rozkaz Allaha, gdyż spoczywa na nim obowiązek uratowania duszyczek z pazurów zbrodni...

Na prawo od adwokata, u końca stołu, siedział generalny oskarżyciel, ubrany w mundur oficerski. Był to mężczyzna wysoki, o szerokich barach, od którego biła siła i władza. Po drugiej stronie stołu stał olbrzymi policjant. Stał bez ruchu, jak kłoda, oczy wbił w ziemię i hardo odpowiadał urywanemi słowy skromnemu adwokatowi, pochylającemu się ku niemu, aby usłyszeć jego odpowiedzi. Nie należy dodawać, że uwielbienie publiczności otaczało małego adwokata...

Dreszcz przeszedł po sali, gdy sędzia zauważył, że należałoby wezwać na świadka Sallacha Abdu. Zebrani prawie jednogłośnie odpowiedzieli z grozą świętości: Został on wygnany przez rząd...

Pewien Arab, świadek odwodowy, — szofer z zawodu — został zaprzysiężony i zeznał, że oskarżony stał tylko obok garażu swego krewnego Sallacha Abdu. Zapytano świadka: co było napisane na szyldzie garażu? Odpowiedział: że nie umie czytać i nie umie nawet rozróżnić liter arabskich od hebrajskich i angielskich...

* * *

KOMITET STRAJKOWY ROBI DOSKONAŁY INTERES...

Następnie odbyła się rozprawa przeciw fellahowi arabskiemu, oskarżonemu o wyrwanie słupa telegraficznego i o próbę uszkodzenia szyn kolejowych.

Był to młody, około 25-letni Arab, wysoki i chudy; jedno oko miał zaropiałe. Ubrany był w długie, białe szaty, gęsto łatane; na głowie nosił białą kefiję, a na nogach nędzne obuwie. Obok ścian stało kilka dzieciaków miejskich Arabów i fellahów. Sześciu młodzieńców zwracało specjalną uwagę. Siedzieli oni obok siebie na ziemi, ubrani po europejsku, trzymając w ręku białe słomiane kapelusze; wszyscy mieli długie wąsy. Ich oczy — wielkie i zbrodnicze spoglądały bez przerwy na sędziego. Nie wyrzekli ani słowa, siedzieli milcząco, jak kłody i spoglądali przed siebie kłującemi, budzącemi lęk oczyma.

Obrońca oskarżonego czuł spoczywające na swych ramionach ciężkie brzemię, miał bowiem bronić człowieka ciężko oskarżonego. Widać było, że bardzo natężał swój umysł, albowiem mimo zimna wystąpiły mu na czoło wielkie krople potu, podczas gdy badał policjantów i oficerów, składających obciążające zeznania. Pewien brytyjski oficer był zmuszony stać przeszło dwie godziny i odpowiadać uprzejmie na wszystkie pytania obrońcy. Wydawało się czasami, że adwokat nie udźwignie więcej swego ciężaru i że postara się zrzucić go ze swych ramion. Spojrzawszy jednak w okrutne i kłujące oczy tych sześciu podżegaczy, zrozumiał, że nie wolno mu opuścić swego posterunku — i wbrew swej woli musi dobrnąć do końca.

Generalny oskarżyciel (Arab), młodzieniec o czarnych, płonących oczach i wąsiku aktora, wstał i rozpoczął swe przemówienie. Nie patrzy na nikogo, czasem spogląda na sufit a czasem na swój stół, czasem wygląda jak referent, wygłaszający wyuczony na pamięć referat angielski. Nie mówi płynnie po angielsku; zdania jego są miarowe ,jak kroki po żwirze. Sześciu młodzieńców wbiło weń przenikające spojrzenia i zdawało się, że spojrzeniem chcą go pozbawić życia. Słów jego nie rozumieli, ale wiedzieli, o czem i co mówi. Bolało ich głęboko, że ktoś z ich szeregów oskarża jednego z ich „bohaterów“. Przytem wydawało się ,że uwielbiają go ponieważ... umie tak szybko mówić po angielsku...

Oskarżony siedział przez cały czas na swem miejscu, jakgdyby cała rozprawa jego nie tyczyła...

Gdy tłumacz wyjaśnił mu, że posłano go do „rządowego pensjonatu“ na przeciąg całego roku, bardzo się ucieszył. Wychodząc zapytał policjanta, czy może zabrać żonę i czworo dzieci do „pensjonatu“?...

Na dworze stało kilku młodzieńców arabskich. Po wyjściu oskarżonego ze sali sądowej, rzekł jeden z nich: Komitet strajkowy robi doskonały interes na tych ludziach. Ponieważ wysyła się ich do więzienia, zwolniony jest komitet od zapłaty czterech piastrów dziennie...

—oOo—

Dzisiejsza sytuacja Żydostwa wymaga zespolenia sił! Potężna Organizacja Sjonistyczna — to najsilniejsza opoka Żydostwa!

135) **ADRIENNE THOMAS** Przekład autoryzowany

KATARZYNO! SWIAT SIĘ PALI!

Katarzyna myślała, że mężczyźni we wszystkiem są przeciwieństwem kobiet. Ona szukała tylko siły, tylko punktu oparcia i dlatego przyszła do niego. Już jako mała dziewczynka nie czuła swej przynależności do Berlina. Teraz uświadomiła sobie, że żyła zawsze z pewnem rozdarciem duchowem. Być może, ojciec nie powinien był wrócić do Niemiec. Później wydawało jej się, że wszystko się zapadło. Gdyby się była dobrze czuła w Berlinie, nie byłoby się jej napewno wysłało. Nigdy właściwie nie miała wrażenia, że jest w domu. Do chłopców nie miała zbyt wielkiego zaufania. Hubert wydawał jej się zawsze kimś, który przez całe życie grać chce rolę mężczyzny i nigdy nim nie będzie. A wszyscy byli jej obcy.

„Tylko od pana spływał ku mnie spokój i bezpieczeństwo“.

„Tak ci się tylko wydawało“.

„Tylko u pana czułam się w domu“.

„Czasy nasze nie są dla dzieci, oto wszystko“ zamknął, bo w tym momencie zjawił się właśnie Hubert na peronie.

Miał na sobie, chcąc niejako podkreślić militaryzm swej istoty, trench z naramiennikami. Twarz jego tchnęła przedsiębiorczością. Poraz pierwszy zdawało się Katarzynie, że zauważyła na tej twarzy zarys zaokrąglenia się. W prawej ręce miał małą brunatną walizkę ze skóry cielęcej. Jego pociąg znajdował się vis a vis pociągu Mikołaja. Wszyscy troje spacerowali na peronie między pociągami. Mikołajowi zrobiło się chłodno. Zapiął więc długi i gruby płaszcz z sierści wielbłądziej, nastawił kołnierz, a potem wsadził czarne okulary, tak, że z jego twarzy pod czapką podróżną niewiele można było widzieć. Hubert wsiadł. Podał rękę naprzód Mikołajowi, a potem Katarzynie. Potem zniknął we wagonie, by za chwilę ukazać się w oknie. I pociąg przeciwległy wypuścił parę, konduktor nawoływał do wsiadania, wóz Mikołaja oddzielony był od wozu Huberta tylko kilku metrami peronu. Mikołaj stanął na schodkach:

„Kogo właściwie Katarzyna odprowadziła na stację?“ zapytał z uśmiechem Huberta, „mnie, czy też pana?“

„Niema żadnej wątpliwości, panie profesorze“ odpowiedział Hubert, jak zawsze w towarzystwie Mikołaja nieco onieśmielony, wskazując uprzejmym gestem oficera na Mikołaja.

„O“ odpowiedział Mikołaj głosem dziwnie stłumionym, „pan — to młodość. A młodość ma zawsze więcej szans niż przypuszcza i dziesięć razy więcej niż ktoś z mego obozu chciałby to przyznać“.

„Bardzo uprzejmie z pańskiej strony“ skwitował Hubert dość głupawo. Najprawdopodobniej zdał sobie sam z tego sprawę. „Życzę panu, panie profesorze, zupełnego powrotu do zdrowia“ zawołał. Drzwi wagonu zatrzaśnięto. Katarzyna nie wiedziała przy jakim pociągu. Stała obok Mikołaja. Mówił do niej cicho, wciąż jeszcze znajdując się na schodkach: „Zresztą niezawsze można odróżnić, gdzie zdrowie, a gdzie choroba. Musi się usiłować zrozumieć i dzikie procesy naszych czasów“. Patrzył na Huberta.

Prawda o intrygach Ribbentropa w Anglji

Specjalna służba informacyjna „N. Dziennika“

LONDYN, 21. 6. (C. F.). W sferach politycznych Londynu, niezwykle żywe komentarze wywołało wystąpienie socjalistycznego posła, który podczas ostatniej debaty w Izbie Gmin, zapytał ministra lotnictwa, czy sir Edward Ellington dowódca lotniczego sztabu generalnego, uzyskał oficjalne zezwolenie na złożenie wizyty Ribbentropowi, w czasie jego pobytu u lorda Londonderry, z początkiem bieżącego miesiąca.

Odpowiedzi udzielił podsekretarz stanu w ministerstwie lotnictwa, sir Filip Sassoon, który wyjaśnił, że sir Ellington spotkał się z Ribbentropem w prywatnem mieszkaniu i że wizyta ta nie miała charakteru politycznego, wobec czego nie zachodziła potrzeba uzyskania specjalnego pozwolenia.

Koła parlamentarne jednak nie przywiązują zbytniej wagi do tej odpowiedzi. Jest bowiem rzeczą aż zbyt głośną w miarodajnych londyńskich sferach, że Ribbentrop prowadził w czasie swego „wypoczynku“ bardzo doniosłe rozmowy na tematy polityczne, *usiłując nakłonić angielskich mężów stanu do daleko idących politycznych posunięć.* Pomocną była Ribbentropowi *znana działaczka i właścicielka „Times'ów“. Lady Astor,* która przejęta jest obawą przed groźbą Sowietów, ze względu na pakt między Paryżem a Moskwą. *Do czynnej akcji skłonił Lady Astor,* bawiący u niej w charakterze gościa, *ambasador amerykański w Moskwie Bullitt,* który przybył do Londynu kilka dni przed Ribbentropem.

Wizyta Ribbentropa i jego rozmowa z szefem lotniczego sztabu generalnego, sir Edwardem Ellingtonem, miała na celu przestudjowanie możliwości *zawarcia paktu lotniczego anglo-niemieckiego* na wzór zawartego już paktu morskiego, *przyczem naturalnie Francja miała być wykluczona.* Przyczyną wspomnianej wyżej interpelacji poselskiej w tej sprawie, podczas debaty w Izbie Gmin, była niedyskrecja „Times'ów, które się nieco zagalopowały i w artykule politycznym otwarcie zalecały nawiązanie bezpośrednich rokowań z Berlinem.

Okazuje się w dodatku, że w czasie swego pobytu w Anglji Ribbentrop prowadził szeroko zakrojoną *intryge przeciwko obecnemu ambasadorowi angielskiemu w Berlinie sir Eric Phippsowi.* Ribbentrop posunął się tak dalece, że swoim angielskim „przyjaciołom“ *wymienial nawet nazwiska kandydatów na stanowisko ambasadora w Berlinie,* którzyby przez rząd Trzeciej Rzeszy byli mile widziani. Wśród tych figurowali na pierwszem miejscu *lord Lothian,* znany sympatyk hitlerowski, *lord Riverdale i sir Sidney Clive.*

List Emira Fajzala do dra Frankfurtera

Pakt przymierza między drem Weizmannem a Emirem Fajzalem, o którym ostatnio kilkakrotnie pisaliśmy, doszedł do skutku wbrew różnego rodzaju intrygom, naskutek zdecydowanej woli obu wybitnych przywódców, zarówno Weizmanna jak i Fajzala, do wytworzenia szczerej atmosfery prawdziwej przyjaźni między obydwoma narodami.

Po podpisaniu tego układu, dnia 3 stycznia 1919 r., kiedy znowu pojawiły się próby różnych politycznych intrygantów, by wpłynąć na emira i spowodować zmianę jego prosjonistycznego nastawienia, napisał emir Fajzal w marcu 1919, znany swój list do przewodniczącego delegacji sjonistów amerykańskich w Paryżu, *prof. dra. Frankfurtera,* którego brzmienie jest następujące:

„Czujemy, iż Arabowie i Żydzi to braterskie narody, które cierpiały z identycznych prześladowań ze strony potężniejszych mocarstw, a które naskutek szczęśliwej sposobności otrzymały możność, by razem uczynić pierwszy krok ku zrealizowaniu swoich narodowych ideałów. Arabowie, a szczególnie sfery inteligencji naszej, z głęboką sympatją odnoszą się do ruchu sjonistycznego. Nasza delegacja w Paryżu zna wszelkie propozycje i wnioski, przedłożone konferencji pokojowej przez Organizację Sjonistyczną, a uważamy je za rozsądne i przemyślane. My ze swej strony, zrobimy wszystko, co będzie w naszej mocy, by — w ramach naszej możliwości — wnioski te poprzeć. Złożymy Żydom serdeczne życzenia z racji ich powrotu do domu. Z przywódcami waszego ruchu przedewszystkiem zaś z dr. Weizmannem, łączyły nas i łączą też dziś stosunki szczególnie bliskie. Pomagał on naszej sprawie i mam nadzieję, że Arabowie wkrótce znajdą się w takiem położeniu, iż będą mogli Żydom odwdzięczyć się dobrodziejstwem za dobrodziejstwo. Pracujemy razem w kierunku przemiany Bliskiego Wschodu i jego odrodzenia, a oba nasze ruchy uzupełniają się wzajemnie. Ruch żydowski jest narodowy, a nie imperjalistyczny. Nasz ruch tak samo jest narodowy a nie imperjalistyczny, zaś w Syrji jest miejsce dla obydwóch narodów. W rzeczy samej sądzę, że żaden z tych dwóch ruchów nie będzie mógł osiągnąć prawdziwego powodzenia bez pomocy drugiego. Ludzie mniej zorjentowani i mniej odpowiedzialni od przywódców naszych i waszych, nie licząc się koniecznością współpracy Arabów i sjonistów starali się wykorzystać lokalne różnice i rozbieżności, które siłą rzeczy muszą wyłonić się w Palestynie w pierwszym okresie naszej pracy. Obawiam się, że niektórzy z nich przedstawili rolnikom arabskim w fałszywem świetle wasze dążenia, tak samo jak dążenia nasze — rolnikom żydowskim. Konsekwencją tego było, że ci ludzie zainteresowani, ciągneli korzyści z tego, co oni nazywają rozbieżnością zdań. Ja jednak chcę dać wyraz memu pełnemu przekonaniu, iż te różnice nie są zasadniczemi kwestjami, a jedynie prywatnemi sprawami, które z konieczności wystąpić muszą przy nawiązywaniu stosunków między sąsiadującemi narodami, które jednak rozwiane zostaną dzięki dobrej woli obu stron. I naprawdę znikną te różnice w świetle głębszego przekonania. Ja zaś i mój naród spoglądamy w przyszłość, kiedy nawzajem my wam, a wy nam, będziemy mogli przyjść sobie z pomocą w tej mierze, że kraje, w których wszyscy jesteśmy zainteresowani, będą mogły z powrotem zająć należne im miejsce w gronie narodów cywilizowanych.

Katarzyna nie wiedziała, czy to, co powiedział, miało związek z poprzednią rozmową, czy też miało sens znacznie rozleglejszy. I ona raz tj. owej nocy, kiedy przyśnił jej się ów straszliwy sen o trędowatych, pomyślała sobie, ile spraw duchowych nazwać można chorobami.

„Choroba jest procesem ozdrowienia, twierdzi Jozua Ley“, wtargnął Mikołaj w jej myśli. „Strzeżmy się krótkowzroczności. Wszystko, co się dzieje, ma swój sens i przeznaczenie“. Sygnał pociągu. Mikołaj wskazał na pociąg vis a vis. „Podajno swemu Hubertowi jeszcze raz rękę“. Katarzyna mechanicznie posłuchała. Oba pociągi ruszyły w drogę. Katarzyna trzymała rękę Huberta, który pociągnął ją nieco za sobą, gdy pociąg ruszył. Potem wypuścił jej rękę i zaczął wymachiwać swoją ręką. Gdy się odwróciła, pociąg Mikołaja oddalił się już dość znacznie. Mikołaj zamknął właśnie za sobą drzwi wagonu. Wychylił się, zdjął okulary. Błysnęły twarde jego oczy. Pociąg ruszył prędzej. Katarzyna usiłowała go dosięgnąć, pobiegła za nim, ale było już za późno.

„Mikołaju!“ zawołała, ale głos odmówił posłuszeństwa.

Wiatr zaczął hulać po pustym peronie. Katarzyna była sama.

KONIEC.

Nowe ustawy wyjątkowe w Palestynie

Jerozolima, 21. 6. ŻAT. W „Officiel Gazette“ ogłoszono nową ustawę, która przewiduje *karę śmierci za każdy czyn zbrodniczego sabotażu.*

Kara od 5 lat więzienia do dożywotniego więzienia grozi każdemu, u kogo znaleziona będzie broń, materjały wybuchowe, lub materjały do podpalania.

Nowa ustawa bardziej jeszcze zaostrza przepisy wyjątkowe, które przewidywały karę śmierci lub dożywotnie więzienie za dokonanie aktów sabotażu lub teroru. Obecnie grozi dożywotnie więzienie już za przygotowanie teroru i sabotażu bądź też za ukrywanie narzędzi zbrodni.

* * *

Oficjalny komunikat donosi, że u dwóch żydowskich pomocniczych policjantów Arabowie skradli karabiny. Policja przeprowadziła rewizje u okolicznych Arabów i przy tej sposobności wykryła pistolet automatyczny.

W Migdal w pobliżu Tyberjady Żyd ranny został kulą w nogę. Policja prowadzi dochodzenie.

Most między Jerozolimą a Jerycho wysadzony dziś został w powietrze przez terorystów.

Policja prowadzi surowe dochodzenia w sprawie uszkodzenia rur wodociągowych pod Jerozolimą. Idąc śladami zbrodniarzy, psy policyjne doprowadziły do wsi arabskiej Saris, gdzie policja podczas rewizji wykryła worek z narzędziami, któremi posługiwano się dla aktów sabotażu. Policja zabrała 20 mieszkańców wioski jako zakładników.

WYJAZDY EMIGRANTÓW DO KANADY I AMERYKI POŁUDNIOWEJ.

Warszawa, 21. 6. Wobec tego, że okręty m/s „Piłsudski“ i m/s „Batory“, odjeżdżające z Gdyni 11 i 12 sierpnia rb., nie zatrzymają się w Halifaxie, Syndykat Emigracyjny zwraca uwagę wychodźców, zamierzających wyjechać do Kanady, aby przygotowali się do wyjazdu temi okrętami w dniach 26 czerwca i 22 lipca rb.

Najbliższy odjazd okrętu s/s „Pułaski“, do Ameryki Południowej nastąpi w dniu 1 lipca rb., transport emigrantów zaś wyruszy z Warszawy w dniu 27 bm. Będzie to trzecia podróż s/s „Pułaski“ do Ameryki Południowej.



PONIEDZIAŁEK, 22 CZERWCA.

Kraków (293.5) 6.30 Audycja poranna; 7.30 Program na dzień bieżący oraz parę informacyj; 7.40 Płyty; 8.00 Audycja dla poborowych; 11.57 Sygnał czasu Hejnał z wieży marjackiej; 12.03 Płyty 12.30 Chwilka gospodarstwa domowego; 12.55 Muzyka z płyt; 13.05 Dziennik południowy; 14.30 Płyty; 15.30 Wiadomości gospodarcze; 15.45 Tam gdzie powstają RWD. reportaż z Wytwórni samolotów RWD. na Okęciu, w opr. W. Frenkla; 16.00 Koncert popularny w wyk. ork. Filharmonji warszawskiej pod dyr. J. Ozimińskiego; w przerwie o 16.45 Zasady przetwórstwa, pogadanka; 17.30 Arje i pieśni w wyk. W. Walewskiej, przy fort. prof. L. Urstein; 17.50 Rogacz w tarapatach pogad.; 18.00 Poeci Bałtyku i Pomorza, zbiorowa recytacja; 18.20 Kwadrans współczesnej muz. fort w wyk. Halskiego; 18.35 Wiadomości z dnia... 18.40 Koncert reklamowy; 18.50 Pogadanka aktualna; 19.00 Audycja żołnierska; 19.30 Tańce różnych narodów, recital fortepianowy Juljusza Wolfsohna; 20.00 W Zalesiu ks. Michała Ogińskiego aud. muz. w opr. St. Harasowskiej; 20.30 Sobótki nad morzem, feljeton wygł. Stefan Spyra 20.45 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna; 21.00 Duety i piosenki w wyk. J. Godlewskiej i A. Boguckiego; 21.30 Koncert w wyk. Kwartetu smyczkowego. 22.00 Lokalne wiadomości sportowe; 22.05 Wiadomości sportowe z Warszawy; 22.15 Koncert muzyki salonowej.

Warszawa (1339.3) 6.30 p. Kraków; 12.55 Skrzynka rolnicza; 13.05 p. Kraków; 18.00 Skrzynka ogólna; 18.15 Koncert reklamowy; 18.50 p. Kraków 23 Muzyka operetkowa.

Lwów (377.4) 6.30 p. Kraków; 18 Recital śpiewaczy; 18.20 Komizm słowa — szkic liter. 18.35 Program; 18.40 p. Kraków.

Katowice (395.8) 6.30 p. Kraków; 15.30 Lekcja polskiego; 15.45 p. Kraków; 18 Skrzynka ogólna; 18.10 Ździebko słowa, ździebko śpiewki, 18.35 Koncert reklamowy; 18.50 p. Kraków.

Łódź (224) 6.30 p. Kraków: 18 Rozmowa z radjo słuchaczami; 18.10 O wszystkiem potroszku; 18.20 p. Kraków.

Wiedeń (506.8) 19.40 Reportaż z zakładów Pestalozziego; 21 Festival wiedeński.

Medjolan (368.6) 20.35 Mazemarello — operetka

Praga (470.2) 20.15 Słuchowisko muzyczne 21.05 „Maj" — poemat romantyczny Machy.

Prawo i życie

Czy osoba, mieszkająca zagranicą

może być członkiem zarządu spółki z ogr. odp. w Polsce?

W pewnym konkretnym wypadku Sąd Okręgowy Wydział II. handlowy w Jaśle postanowieniem z 7. maja 1936 r. R. H. B. III. 82. odmówił wnioskowi o zarejestrowanie jako członka zarządu spółki z ograniczoną odpowiedzialnością p. I. G. z tego powodu, iż tenże mieszka we Wiedniu a więc poza granicami Państwa Polskiego, zaczem nie może reprezentować spółki zgodnie z wymogami art. 198 i nast. kodeksu handlowego, a stosowania kar i rygorów z art. 17, 300 i 306. kodeksu handlowego byłoby odnośnie tego członka zarządu niemożliwe.

Zażalenia wniesionego przeciw temu postanowieniu Sąd Apelacyjny w Krakowie nie uwzględnił, a dalszy środek prawny przeciw postanowieniu Sądu Apelacyjnego w tym wypadku nie jest dopuszczalny.

Sądzę, że interpretacja powyżej powołanych przepisów kodeksu handlowego w tym duchu, iż powierzenie funkcji członka zarządu spółki z ograniczoną odpowiedzialnością osobie mieszkającej poza granicami Polski, sprzeciwia się pozytywnym przepisom kodeksu handlowego nie znajduje oparcia ani w wyraźnem brzmieniu tych przepisów ani też w intencji i duchu ustawy.

Przepisy kodeksu handlowego o spółkach z ogr. odp. nie postanawiają, iż członek zarządu takiej spółki musi mieć stałe miejsce zamieszkania w Polsce, a jedynie z przepisów art. 161, 162, 225 i 262 kodeksu handlowego wynika, iż ustawa żąda jedynie, ażeby siedziba spółki z ogr odp. znajdowała się w Polsce.

Nigdzie też kodeks handlowy nie statuuje zakazu powierzenia funkcji członka zarządu spółki z ogr. odp. osobom, które w Polsce stale nie mieszkają, a przynajmniej przepisy art. 195 do 204. kodeksu handlowego, traktujące o zarządzie spółki z ogr. odp. nie zawierają żadnej wzmianki o zakazie wybierania członkami zarządu osób, nie mieszkających w Polsce.

Taki nakaz zawiera jedynie §. 6. rozporządzenia Rady Ministrów z 28. marca 1934. Nr. 31, poz. 281 Dz. U. R. P., odnoszącego się jednakowoż wyłącznie *do zagranicznych spółek z ogr. odp.*, dopuszczonych do działalności w Polsce, albowiem spółka taka musi ustanowić przedstawicielstwo z miejscem zamieszkania na obszarze Polski.

Nie można jednak tego postanowienia wspomnianego dopiero rozporządzenia stosować do spółek krajowych z ogr. odp., o których traktują specjalne przepisy kodeksu handlowego, a które nigdzie nie wspominają o takim warunku wybieralności członka zarządu spółki krajowej z ogr. odp.

Gdyby kodeks handlowy, który pojawił się później aniżeli powyższe rozporządzenie o dopuszczalności spółek zagranicznych z ogr. odp. do działalności w kraju chciał wykluczyć od sprawowania funkcji zarządów krajowych spółek z ogr. odp. osób mieszkających zagranicą, byłby to niezawodnie wyraźnie postanowił, a skoro nie ma w tym kierunku żadnych ograniczeń i zastrzeżeń, niema też podstawy do wyszukiwania jakichś wątpliwości i szukania analogji, gdyż ustawa ani nie miała intencji ani nie chciała takiego zakazu odnośnie członków zarządu krajowych spółek z ogr. odp. postanowić.

O ileby pogląd prawny, któremu dały wyraz Sądy wspomniane miał się utrzymać i znaleźć zastosowanie praktycznie także w innych Sądach, może to sprowadzić chaos i komplikacje u niezliczonej ilości spółek z ogr. odp. a także u bardzo dużej ilości spółek akcyjnych, których członkami zarządu są osoby, mieszkające zagranicą, a do których musiałyby mieć zastosowanie analogiczne postanowienia kodeksu handlowego (art. 490 kodeksu handlowego itd.), albowiem Sądy mogłyby po myśli §. 30. rozporządzenia Min. Spraw. z 1. lipca 1934 Dz. U. R. U. Nr. 59. poz. 511 o rejestrach handlowych zarządzić wykreślenia wpisów w rejestrze handlowym takich członków zarządu, jako niedopuszczalnych ze względu na bezwzględnie obowiązujące przepisy ustawy, do których Sądy wyżej wspomniane zaliczają rzekomo zawarty w art. 198 kod. handl. tudzież 305 itd. kod. handl. zakaz powierzania funkcyj zarządów spółek osobom, mieszkającym zagranicą, co sprowadzić może także ujemne skutki gospodarcze.

Jasło *ADW. DR. S. GOTTLIEB.*

ZE SALI SĄDOWEJ

Umowy małżeńskie zawarte w Rosji są nieważne w Polsce

Mieszkaniec powiatu warszawskiego P. mieszkał podczas wojny światowej w Petersburgu gdzie poznał mieszkankę Warszawy, z którą to mieszkanką w r. 1917 zawarł w Petersburgu związek małżeński wedle obrządku rzym - kat. Po zmianie ustroju w Rosji P. uzyskał w roku 1918 rozwód ze swoją żoną w sądzie sowieckim oraz zawarł przed tamtejszemi władzami umowę majątkową, wedle której ona zrzekła się praw majątkowych do majątku swego rozwiedzionego męża. Niebawem P. wrócił do Polski i osiadł w Krakowie, gdzie zawarł powtórny związek małżeński w przekonaniu, że go nic z pierwszą żoną nie wiąże. Ta zaś wróciła także z Rosji do kraju i osiadła na Wileńszczyźnie. Dowiedziawszy się, że P. zawarł ślub w Krakowie, uzyskała unieważnienie powtórnego małżeństwa swego rozwiedzionego w Rosji męża, a następnie zażądała od niego alimentów, wnosząc do Sądu Okręgowego w Krakowie pozew o ustalenie, że zerwanie ważnego jej związku małżeńskiego w Rosji, nastąpiło z winy pozwanego P. który na tej podstawie jest obowiązany płacić jej alimenty. Pozwany P. zarzucił w tym procesie, że nie jest obowiązany płacić alimentów albowiem uzyskał w Rosji ważny rozwód z powódką i posiada umowę, wedle której powódka zrzekła się wobec niego ważnie pretensji alimentacyjnych, zarazem pozwany przedłożył powyższą umowę Sądowi. Sąd Okręgowy po przeprowadzeniu rozprawy orzekł po myśli żądania pozwu i zasądził P. na zapłatę alimentów. Pozwany odwołał się od pow. wyroku, a Sąd Apelacyjny zmienił wyrok 1-y i oddalił powództwo o alimenty, przyjmując, że umowy zawarte między małżonkami są ważne.

Powódka wniosła od tego wyroku kasację do Sądu Najwyższego w Warszawie, opierając ją na tem, że umowy zawarte w Rosji są nieważne w Polsce, dla braku t. zw. wzajemności uznawania przez Polskę i Rosję umów małż. zawartych między stronami w tych krajach. Sąd Najw. przychylił się do wywodów pełnomocnika powódki wydał przed kilkoma dniami wyrok, mocą którego zmienił wyrok Sądu Apelacyjnego uznał roszczenie powódki za uzasadnione albowiem umowy małżeńskie i rozwody zawarte w Rosji nie mogą być respektowane i przyjęte za ważne obowiązujące tut. obywateli skoro Rosja nie zawarła do tychczas z Polską jakiejkolwiek umowy w sprawie uznania orzeczeń sądów rosyjskich ani też skoro Rosja nie zawarła dotychczas i nie przystąpiła do t. zw. konwencji międzynarodowej, zawartej w Hadze odnoszącej się do uregulowania różnic ustawodawczych i wyroków wydawanych w zakresie rozwodów i separacyj tak w Polsce jak i w Rosji do której to umowy międzynarodowej Polska w r. 1929 przystąpiła. Dla tych powodów Sąd Najwyższy uwzględnił skargę kasacyjną powódki, którą zastępował adwokat dr. Wiktor Goldberg. Orzeczenie to ma znaczenie zasadnicze dla t. zw. rozwodów rosyjskich.

Przegląd prasy

Wyciągnąć głowę z piasku!

Główny proces NSDAB w Katowicach, w którym w sobotę zapadł wyrok rozpatruje „Polonia" pod kątem widzenia polskiej polityki zagranicznej ostatnich lat, wywodząc:

Nigdy nie mieliśmy żadnych złudzeń co do istotnych celów polityki niemieckiej w stosunku do Polski. Nie mieliśmy ich i wówczas, gdy starano się wmówić w społeczeństwo polskie, że porozumienie obydwu państw otwiera w stosunkach polsko-niemieckich nową erę, conajmniej poszanowania wzajemnych interesów i lojalności. Jeśli do niedawna, mimo tak jaskrawych faktów, przeczących idei porozumienia, jak choćby traktowanie mniejszości polskiej w Niemczech, usiłowano utrzymać tę fikcję, to — pytamy — kto ją teraz potrafi i nadal w oczach społeczeństwa polskiego utrzymać?

Pomijając już szerszy teren polityki międzynarodowej, legenda o rzekomej lojalności niemieckiej i porozumieniu co do traktowania spraw spornych dosyć już szkód narobiła interesom polskim po tej i tamtej stronie granicy. Tutaj, usypiając czujność społeczeństwa i podsycając wśród elementów wręcz wrogo wobec państwa polskiego nastawionych lub nieuświadomionych i niepewnych, niczem nieuzasadnione nadzieje, tam, osłabiając zdolność i siłę odporu polskiego wobec brutalnej i nieliczącej się z niczem akcji germanizacyjnej.

I nikt w Polsce nie potrafi tego zrozumieć, jeśli z tego stanu rzeczy, występującego z coraz większą jaskrawością, właściwe czynniki nie wyciągną odpowiednich konsekwencyj i to zarówno na gruncie wewnętrznym jak i zewnętrznym. Nic nie słyszeliśmy o tem, żeby w Berlinie założono protest przeciwko takiemu postępowaniu czynników niemieckich i zażądano pociągnięcia winnych do odpowiedzialności. PAT przyniosła natomiast wiadomość, że w stolicy Niemiec odbywa się konferencja porozumienia prasowego polsko-niemieckiego.

Ostatni już czas wyciągnąć głowę z piasku!

TO I OWO

Niezwykły inserat

(s) W prasie amerykańskiej ukazał się onegdaj inserat o następującej treści:

Do sprzedania — Ciało człowieka dla naukowych eksperymentów. Żyjący, płci męskiej, wiek: lat 30, wzrost 175, waga 170 funtów, w doskonałym stanie, zdrowy duchowo i fizycznie. Cena 5000 dolarów. Zgłoszenia: Jack Abbott, więzienie Utah, Salt Lake-City.

Zwrócono się do więźnia nr. 6192 i zapytano o motywy tego osobliwego inseratu.

Otóż okazało się, że więzień ten skazany jest na dwadzieścia lat więzienia za fałszowanie czeków i dokumentów.

„Dla mnie — tłumaczy więzień — dwie rzeczy na świecie jeszcze są ważne. Przedewszystkiem chciałbym pomóc mojej biednej matce, a to będzie mi możliwe, tylko jeśli uzyskam większą sumę. Pozatem chciałbym coś zrobić dla ludzkości. Stawiam jej więc moje ciało do dyspozycji.

Mówiono mi, że zarówno do badań paraliżu dziecięcego, jak i do badań chorób raka, potrzebne są żywe ludzkie „króliki doświadczalne".

Władze więzienne uznają wprawdzie dobrą wolę Abbotta, są jednak zdania, że sprzedanie żywego czy martwego więźnia, w każdym wypadku zależne jest od ich zezwolenia.

Bankier — robot

Mechanizacja, mechanizacja... W Ameryce (oczywiście) zmechanizowano już nawet... urzędnika bankowego. Przed jednym z banków ustawiono automat, który załatwiać będzie, głównie po zamknięciu banku, różne proste tranzakcje bankowe.

Do funkcyj jego należeć będzie przedewszystkiem zmiana pieniędzy, ale będzie on też inkasował pieniądze i wydawał przytem natychmiast kwit na wpłaconą sumę. Prócz tego aparat posiadać będzie niewidoczny aparat fotograficzny, który fotografować będzie każdego „klienta" automatu. W ten sposób nadużycia będą wykluczone i bankier-robot świetnie zastępować będzie mógł swego żywego kolegę.

Propagator „małżeństw koleżeńskich" za nierozerwalnością małżeństw

Osławiony sędzia amerykański Lindsey, twórca i propagator instytucji t. zw. „małżeństw koleżeńskich", które miały oswobodzić ludzkość od tyranji katolickiej nauki o nierozerwalności małżeństwa", odwołał głoszone przez siebie teorje, przekonawszy się, że wprowadzają one społeczeństwo na błędne drogi.

W dziennikach amerykańskich przyznaje on otwarcie, że „w Ameryce ginie małżeństwo i zamiast niego zjawia się wolna miłość i chaos, a nawet anarchja seksualna". Jako jedyny środek zaradczy przeciw temu widzi teraz Lindsey konieczność powrotu do zasad religijnych.

„Niechaj ludzie nawrócą ku religji — pisze — i niechaj dobrze wychowują dzieci, aby potrafiły odnowić dawne małżeństwo... Uważają mnie wszyscy za postępowca, ja jednak mogę przyznać się, że jestem zwolennikiem dawnego nierozerwalnego małżeństwa. Przekonałem się, że starzy nasi ojcowie szczęśliwsi byli od nas i więcej osiągnęli od nas, chociaż materjalnie my dziś lepiej od nich stoimy".

Roosevelt pobił rekord Grety Garbo

Dotychczas sądzono powszechnie, że słynna gwiazda filmowa, Greta Garbo, odludnie żyjąca w swej willi w Beverley Hills, osiągnęła rekord światowy co do ilości otrzymywanych dziennie listów. Od szeregu lat otrzymuje ona dziennie niemniej niż 800 listów. Okazuje się jednak obecnie, że rekord jej został pobity, i to nie przez konkurującą z nią inną gwiazdą filmową, lecz przez samego prezydenta Stanów Zjednoczonych — Roosevelta. Otrzymuje on dziennie około 6500 listów prywatnych przeciętnie. Utrzymuje też dla załatwienia korespondencji sztab sekretarzy, gdyż oczywiście sam prezydent nie jest w stanie wszystkich listów przeczytać. Gdyby Roosevelt chciał poświęcić choć 30 sekund na przeczytanie każdego listu, to i tak nie śpiąc, nie jedząc i nie odpoczywając mógłby przeczytać nie 6500 listów, lecz 2880 na dobę. Listy, które prezydent otrzymuje, odznaczają się stylem bardzo swoistym. Niektóre rozpoczynają się słowami: „Kochany prezydencie", lub „Kochany Franklinie"... Często zawierają, szczególnie w dniach choroby prezydenta, rady jak ma szanować swe zdrowie, lub jakie ma zażyć skuteczne lekarstwo. Należy jednak zaznaczyć, że listy przeważnie zawierają sprawy osobiste petentów, często sprawiające prezydentowi i jego sekretarzom duże kłopoty.

Rosyjski Ikar i jego skrzydła

Każdy dzień niemal przynosi jakiś nowy postęp na polu techniki, któryby naszym pradziadkom, wydawał się niebywałym cudem. Nawet tam, gdzie się chwilowo eksperymenty nie udają i rzecz ogranicza się tylko do szukania nowych dróg, otwierają się na przyszłość perspektywy, które usuwają w cień fantazję Juljusza Verne'a.

Ktoby przed czterdziestu laty uwierzył w regularną komunikację samolotową, o przebyciu oceanu w tempie sześćdziesięciokilometrowem? Ktoby kiedyś przypuszczał, że znajdzie się taki śmiałek, który odważy się wznieść do stratosfery?

A przecież mówi się już teraz o przyszłej komunikacji w stratosferze, dla której podróż do Ameryki będzie zwyczajną wycieczką.

Wrażliwość nasza jest już tak dalece przytępiona, że całkiem obojętnie przyjmujemy wszystkie te wiadomości, niczemu się nie dziwimy i we wszystko wierzymy.

Nie zdziwiła nas też bynajmniej wiadomość, że Anglikowi Climowi Sohnowi udało się na aparacie przez siebie skonstruowany, naśladować lot ptaka.

MARZENIE STAJE SIĘ RZECZYWISTOŚCIĄ.

Człowiek tak jak ptak unosi się w powietrze, nie obciążony ciężką maszyną. Ma tylko dwoje skrzydeł przypiętych z tyłu.

Ale jak powiada Ben Akiba w „Urielu Akoście" (znanym dramacie Gutzkowa nie mieszać z rabi Akibą!), to wszystko już było. Także — człowiek-ptak.

Czy wiadomo Climowi Sohnowi, temu znakomitemu technikowi pracującemu przy pomocy najnowszych wynalazków technicznych, że miał już poprzednika, i to przed wiekami, w dodatku w Rosji, która wtedy pod względem kultury stała daleko wtyle poza wszystkiemi innemi państwami europejskiemi?

Dziwnym zbiegiem okoliczności był ten człowiek - ptak z przed wieków — imiennikiem angielskiego lotnika: nazywał się Klim Strukow i żył w czasach Iwana Groźnego, we wsi oddalonej o 400 kilometrów od Moskwy. Był synem chłopa i namiętnym ptasznikiem.

SKRZYDŁA Z PŁÓTNA.

Od najwcześniejszej młodości Strukow interesował się gorąco problemem lotu ptaka. Godzinami całemi wystawał wpolu i obserwował odlatujące bociany. Zauważył, że bociany wykonują przytem całkiem powolne i rytmiczne ruchy, i pomyślał sobie, że możeby iczłowiek mógł latać, gdyby mu sprawić takie skrzydła?

Skonstruował więc sobie skrzydła ze zwyczajnego płótna chłopskiego i sztabek drewnianych irozpoczął próby.

Chłopi, widząc te jego poczynania, jęli się dopatrywać w nich jakichś sztuczek szatańskich. Ażeby nie gorszyć chłopów, eksperymentował tylko w nocy.

Postępował powoli i systematycznie. Początkowo zeskoczył z wysokości dwóch metrów, aż pewnej nocy udało mu się zeszkoczyć z domu dziesięciometrowego.

Wnet dowiedział się gubernator, że we wsi żyje człowiek, który ma odwagę latać w powietrzu. Wiadomość doszła do uszu cara.

SKAZANY NA ŚMIERĆ.

Car Iwan nie bawił się w długie ceregiele i skazał „niebezpiecznego przestępcę" na śmierć. Przecież ten człowiek chciał być mądrzejszy od samego cara i umieć to, czego nawet car nie umie!

Ale Iwan był ciekawy. Strukowa sprowadzono do Moskwy, wywieziono na wielki plac, gdzie zgromadziły się tłumy ludzi, przypięto mu skrzydła i — kazano lecieć.

Klim Strukow zeskoczył z podwyższenia i rzeczywiście przez parę minut udało mu się utrzymać w powietrzu, ale zdenerwowany i wystraszony widokiem cara stracił przytomność i runął na ziemię. Car nazwał go oszustem, który nietylko zwyczajnych ludzi, ale i samego cara chciał okłamać.

Na rozkaz Iwana Groźnego spalono go razem z jego „skrzydłami", ku uciesze gawiedzi. Tak zginął pierwszy pionier nowoczesnego lotnictwa.

Lidja Oswald aresztowana w Turcji

Lidja Oswald, znany szpieg, którą niedawno temu, skazał francuski sąd wojenny na sześć miesięcy więzienia, została obecnie aresztowana w Turcji. Lidja, z pochodzenia Szwajcarka, znajdowała się w towarzystwie dziennikarza, Nauerberga i chciała rzekomo z nim wybrać się na podróż do Chin. Została przytrzymana przez władze tureckie w małej wsi Mamacja. Poselstwo szwajcarskie w Ankarze wszczęło kroki celem uwolnienia Lidji i jej towarzysza. Zdaje się, że aresztowanie nastąpiło w związku z przekroczeniem niedozwolonej strefy wojskowej.

Anglja w obronie przed gazem

W Anglji przygotowanych zostanie wkrótce przeszło 30 miljonów masek gazowych dla ludności cywilnej na wypadek ataku z powietrza. Już do końca rb. będzie przygotowanych zgórą pół miljona ludzi do czynności związanych z odparciem ataku gazowego. Co dwa tygodnie kończy kursy instruktorskie w specjalnej szkole w Falfield trzydziestu ludzi, którzy obejmą później sta nowisko instruktorów w swoich osadach i miasteczkach rodzinnych. Wkrótce zostaną też otwarte nowe szkoły instruktorskie w Manchesterze, w Sheffield, w Glasgow etc. Na kursy powoływani są przeważnie członkowie policji, straży pożarnej, urzędnicy samorządowi, lekarze, pracownicy Czerwonego Krzyża. Lepiej późno niż wcale, powiedzieli sobie Anglicy i zabrali się energicznie do pracy nad uzupełnieniem swej mocno dotąd zaniedbanej obrony przeciwgazowej oraz wzmocnieniem równocześnie słabo rozbudowanej floty powietrznej. Lekcja abisyńska nie poszła na marne.

Najosobliwszy dziennik na świecie

Osobliwy w swoim rodzaju jest dziennik, który ukazuje się w Londynie w 30.000 egzemplarzy ale.... nie ma czytelników w sensie zwykłym tego słowa. Nie należy jednak przypuszczać, iż chodzi tu o jakiś ekscentryczny wybryk miljonera, przeciwnie jest to pismo o poważnej treści.

Dziennik ten nosi nazwę „Police Gazette" jest wydawnictwem Scotland Yardu, w którem ukazują się codziennie informacje o przestępcach i przestępstwach popełnionych w ciągu doby we wszystkich krajach świata. Dziennik przeznaczony jest wyłącznie dla użytku dyrekcji policyjnych w Anglji i poza nią. Osobliwy dziennik istnieje od r. 1828, liczy więc sobie przeszło sto lat. Z początku wychodził nieregularnie, co kilka dni, aż wreszcie Scotland Yard przeobraził go w pismo codzienne.

INFORMATOR PALESTYŃSKI

pod redakcja dra Daniela Hoffmanna

Warunki przyjęcia na Technikum w Hajfie

W ostatnich dniach otrzymaliśmy poniżej zamieszczone warunki wpisu na Technikum w Hajfie wydane w czerwcu br. Dyrekcja Technikum podaje równocześnie do wiadomości, że 1) dysponuje wolnemi miejscami na najbliższy rok szkolny 1935/36 tylko dla studentów kończących szkołę średnią w lecie br. 2) Technikum nadeśle wszystkim przyjętym kandydatom zaświadczenie Konsulatu Polskiego, na zasadzie którego student będzie mógł uzyskać zezwolenie władz polskich na przesłanie wymaganej kwoty pieniężnej. 3) Przesyłanie podań przez kandydatów za pośrednictwem różnych biur i towarzystw jest zbędne; Technikum zresztą nawet w wypadku otrzymania podania niebezpośrednio od kandydata zwraca się we wszystkich sprawach wprost do niego.

Dyrekcja Techniki uprawnioną jest ustalać przed rozpoczęciem każdego roku studjów warunki przyjęcia na Technikum. Aż do wydania nowych informacyj obowiązują następujące przepisy.

1). Na Technikum istnieją trzy wydziały:
a) inżynierji budowlanej (Civil Engineering)
b) architektury
c) technologji (Industrial Engineering)

2) Na Technikum może być przyjęty student z ukończonym 17 rokiem życia i posiadający jedno z następujących świadectw:

a) świadectwo dojrzałości, uprawniające do przyjęcia do szkoły wyższej w kraju, w którym ukończył szkołę średnią.

b) świadectwo ukończenia gimnazjum „Tarbutu“

c) świadectwo dojrzałości rządu palestyńskiego (Matriculation) zawierające przedmiot „miluim le matematika“

d) świadectwo Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie, stwierdzające, że zdał egzamin wstępny organizowany przez U. H.

Na Technikum niema egzaminów wstępnych. Językiem wykładowym jest język hebrajski.

3) Studja trwają normalnie 4 lata. Do egzaminu dyplomowego wymaganym jest około pół roku czasu.

4) Rok szkolny rozpoczyna się w połowie października, kończy się zaś z końcem lipca. Rok studjów dzieli się na 3 okresy (trymestry) Studentów przyjmuje się wyłącznie z początkiem roku.

5) Studentów, którzy studjowali już w innych szkołach technicznych przyjmuje się na następujących warunkach:

a) Studentom, którzy zdali z wynikiem pozytywnym na wyższej szkole technicznej jeden z przedmiotów wykładanych na Technikum hajfskiem zalicza się ten przedmiot z chwilą przyjęcia go i nie muszą go zdawać

b) Studenci, którzy w innej szkole wysłuchali przedmiotu objętego programem studjów Technikum w Hajfie, lecz nie zdali go winni zdawać go na Technikum. Profesor odnośnego przedmiotu może zwolnić studenta z wykładów

c) Decyzja w sprawie przyjęcia studenta na dany kurs i ewentualnego zwolnienia go z egzaminu lub wysłuchania odnośnego przedmiotu zapada dopiero po nadesłaniu przez kandydata zatwierdzonej listy przedmiotów, które wysłuchał lub zdał

d) Z uwagi na niezgodność w zakresie porządku nauczania i okresach nauki student przenoszący się z wyższej szkoły technicznej zagranicą na Technikum w Hajfie może stracić pewną część czasu swych studjów

e) Na kurs czwarty (ostatni) nie przyjmuje się studentów.

6) Opłaty za naukę wynoszą obecnie (aż do powzięcia innej uchwały przez kierownictwo) 24. — (dwadzieścia cztery) ŁP. rocznie. Pozatem opłaca każdy student tytułem opłaty za pracownię 1. — ŁP. rocznie. Przy wpisie wpłacić należy 250. milsów tytułem wpisowego i conajmniej 9. — ŁP. na konto opłaty za naukę. Resztę tj. 16. — ŁP. wpłaca się w 3 ratach, pierwszą z rozpoczęciem studjów, a ostatnią najpóźniej w połowie czerwca.

7) Student przyjęty na Technikum, który nie rozpoczął swych studjów, lub przerwał je w połowie roku bez pisemnego zezwolenia Technikum traci wszelkie wpłacone pieniądze

Dodatkowe postanowienia odnośnie do studentów z zagranicy

1) Pragnący wpisać się na Technikum i przybyć do Palestyny na zasadzie certyfikatu Technikum winni nadesłać w terminach, które w stosownym czasie podane im będą do wiadomości następujące dokumenty, względnie kwoty pieniężne

a) Świadectwo ukończenia studjów (zobacz wyżej pod punkt 2) a-d) w oryginale lub zatwierdzonym odpisie (tłumaczenie zbędne). Przed rozpoczęciem studjów winien student przedłożyć oryginalne świadectwo.

b) Deklaracje rodziców zagranicą względnie opiekuna lub krewnych w Palestynie zatwierdzoną przez Biuro Palestyńskie Agencji Żydowskiej, lub odpowiednią instytucję w kraju ich zamieszkania, że są w stanie i że zobowiązują się dbać o utrzymanie studenta przez cały czas jego studjów w Hajfie tak, iż nie stanie się on ciężarem społeczeństwa lub Technikum

c) Oświadczenie podpisane przez kandydata z zaświadczeniem własnoręczności podpisu przez odpowiednią instytucję stwierdzające rzeczywisty zamiar studjowania na Technikum

d) 1 ŁP. tytułem wpisowego i kosztów związanych z załatwieniem certyfikatu emigracyjnego

e) 15 ŁP. jako gwarancję wypełnienia zobowiązania studenta. Kwota ta zwrotną jest po ukończeniu studjów

f) 16 ŁP a conto opłaty za naukę (pozostałych 9. — ŁP. winien wpłacić w 6 równych ratach, pierwszą z rozpoczęciem nauki, a ostatnią nie później jak w połowie czerwca

2) Łącznie z świadectwami i pieniądzmi należy podać imię, imię ojca, dokładny adres i wiek wyraźnem pismem (literami łacińskiemi) zgodnie z brzmieniem paszportu

3) O ile Technikum nie przyjmie kandydata, lub nie może wysłać mu certyfikatu emigracyjnego zwróci przesłane mu kwoty pieniężne po potrąceniu kosztów

4) Student z zagranicy, który otrzymał certyfikat emigracyjny z Technikum i nie wykorzystał go może otrzymać spowrotem kaucję

Z przepisów palestyńskiego prawa gruntowego

II.

Dalsze zadanie „Land Settlement Officer“ polega na podziale kolektywnej własności gruntowej zwanej „musza“. Znaczna część uprawnych włości palestyńskich należy do kategorji „musza“. Ziemie te są mianowicie wpisane na nazwiska głów rodzin względnie społeczności gminnych. Poszczególny chłop nie posiada zatem oznaczonego kawałka ziemi lecz tylko idealny udział w posiadłości gminnej. We wioskach w których panuje ten system losuje zwyczajnie co dwa lata odnośne udziały. W rezultacie poszczególny felach nie wykazuje szczególnego zainteresowania dla intenzywnej gospodarki danego kawałka gruntu, skoro nie wie czy ta sama ziemia ponownie dostanie mu się w udziale. Wobec wynikłej stąd konieczności podziału ziem „musza“ zajęli się tem wspomnieni wyżej urzędnicy.

Dalszą kwestją, ważną szczególnie z punktu widzenia kolonizacji żydowskiej jest fakt, że znaczna część gruntów prywatnych znajduje się w ręku wielkich właścicieli ziemskich-Arabów, którzy ze swej strony wypuszczają je w dzierżawę lub w inny sposób poozstawiają ich uprawę felachom. Dzierżawcy ci korzystają ze specjalnej ochrony przyznanej im na zasadzie rozporządzenia z roku 1933 znanego pod nazwą „Protection of Cultivartors Ordinance“. Na mocy tego rozporządzenia może właściciel gruntu żądać zwrotu ziemi od dzierżawcy posiadającego grunt w dzierżawie ponad jeden rok tylko pod następującemi warunkami: 1) Stosunek dzierżawy musi być wypowiedziany pisemnie z zachowaniem conajmniej rocznego okresu wypowiedzenia, kopję zaś wypowiedzenia należy posłać Komisarzowi Okręgowemu. 2) Właściciel gruntu musi udowodnić wobec kompetentnego sądu, że Wysoki Komisarz uznał, iż dzierżawcy stoi do dyspozycji inny grunt, wystarczający do utrzymania jego i jego rodziny względnie, że przydzielono mu wystarczające grunta zastępcze. 3) Właściciel gruntu musi zwrócić dzierżawcy odszkodowanie za inwestycje i nakłady jak i niektóre koszta przeprowadzki. Wysokość tych kosztów kompensacyjnych winna być ustaloną i kwota złożona u notarjusza przed wniesieniem skargi rumacyjnej.

Zgodnie z rozporządzeniem tem ochronie podlegają także ci, którzy wypasali swe zwierzęta przez 7 ostatnich lat na danem polu względnie w inny sposób czerpali swe utrzymanie z użytkowania tegoż. Także i tych ostatnich nie można dyslokować jak długo Wysoki Komisarz nie uzna, że utrzymanie ich zostało w jakiś sposób zabezpieczone.

Znajomość powyższych warunków ważną jest nietylko dla wydzierżawiających grunta lecz i dla pragnących je nabyć, gdyż ochrona przewidziana rozporządzeniem odnosi się także do nabywcy gruntu.

Jak następuje sprzedaż gruntu? Sprzedawca i kupujący winni wnieść pisemny wniosek do Urzędu Ksiąg gruntowych (Land Registry Office, Tabu) o zatwierdzenie sprzedaży. Do wniosku tego należy dołączyć „kuszan“ sprzedawcy. Urzędnik registracyjny udziela zezwolenia na sprzedaż po stwierdzeniu, że sprzedawca jest upoważniony do pozbycia się gruntu. Każda sprzedaż dokonana poza Urzędem Ksiąg Gruntowych jest nieważną. Zwykle przed wpisem zawiera się „kontrakt kupna“, na zasadzie którego jednak nie może nabywca wymusić w drodze sądowej przeniesienia ziemi. Celem wywarcia presji na sprzedawcy, by ten wypełnił kontrakt, zawiera się zwykle umowę, że sprzedawca będzie zobowiązany zapłacić nabywcy pewne zgóry ustalone odszkodowanie (liquidatet damages, pitzuim) o ile przeniesienie na nazwisko kupującego nie nastąpi lub nie nastąpi na czasie. Zwyczajnie udziela się dziś przy zawarciu kontraktu zaliczki, przyczem „uwaga hipoteczna“ nie jest znaną. Kontrakty dzierżawy i najmu gruntu wymagają formy pisemnej. Kontrakty dzierżawy i najmu gruntu na termin dłuższy od 3 lat wymagają wciągnięcia do ksiąg gruntowych. Postanowienia tego nie można obejść w ten sposób, że czas najmu ustala w kontrakcie najmu na mniej niż 3 lata, najemcy zaś pozostawia się opcję na dalszy czas, gdy termin opcji zaliczony zostaje do okresu najmu.

Od wszystkich transakcyj gruntowych należy płacić podatek, który wynosi przy sprzedaży 3 proc. ceny kupna, o ile ta zdaniem urzędu nie jest niższą od ceny rynkowej. Przy zamianie wynosi podatek 3 proc. połowy ceny rynkowej zamienionych gruntów, przy darowiźnie zaś 2 proc. ceny rynkowej, o ile następuje darowizna między rodzicami i dziećmi, w innych wypadkach 3 proc. Przy dzierżawie i najmie wynosi podatek 5 proc. czynszu rocznego, o ile kontrakt najmu sporządzony został na dłużej niż 3 lata a krócej niż 10 lat zaś 10 proc. przy okresie najmu na 10 lat lub dłużej. Przy ustanowieniu hipoteki płaci się 1 proc., zaś przy przeniesieniu 0.5 proc. kwoty pożyczkowej.

PRZEGLĄD SPORTOWY

Pod red. dra HENRYKA LESERA

Tajemnice dżungli sędziowskiej w piłkarstwie krakowskiem

Problem sędziowski w piłkarstwie polskiem doznał ostatnio znacznych przeobrażeń. Zmieniono cały ustrój sędziowski, niezależne dotychczas Kolegja podporządkowano częściowo Okręgom, chcąc w ten sposób podnieść „formę" sędziów na boiskach, oraz poprawić stosunki dyscyplinarne.

Niestety, dotychczasowe rozgrywki piłkarskie nie wykazały żadnej poprawy w „klanie" sędziowskim. Na boiskach dzieją się dalej przeróżne „cuda" — i dalej nikt nie wkracza. Rzecz zaczyna przybierać coraz poważniejsze rozmiary.

W Krakowie mamy ostatnio sposobność zaobserwować liczne wypadki łamania dyscypliny wśród sędziów, natomiast konsekwencyj tego jakoś ujrzeć nie możemy. Coraz częściej zdarzają się wypadki, że wyznaczeni sędziowie nie przychodzą na zawody, a kompetentne czynniki wogóle nie zabierają głosu.

W takiej sytuacji należy raz publicznie oświetlić pewne wypadki, tembardziej, że nabierają one specyficznego wyglądu, w uwzględnieniu okoliczności, pozostających w ukryciu.

Tymrazem chodzi o obsadę sędziowską meczów Makkabi. Bolączka ta nie jest nowa, znamy ją już oddawna. Nieraz już zdarzało się, że właśnie w okresie, gdy drużyna Makkabi była w stanie rozgrywek decydujących, czyto o awansie, czyteż o spadku, o tem właśnie „decydowali" sędziowie.

Historja ta zdarzała się już nieraz. Makkabi jest obecnie w takiej sytuacji, że każdy mecz decyduje o tem, czy znajdzie się ona w finale mistrzostw. Nie należy się więc dziwić, że... głos należy do sędziów. Zgodnie z tradycją!...

Zaczęło się to na meczu Zwierzyniecki — Makkabi. Wiadomem było przed zawodami, że wyznaczono jako sędziego p. Skowrońskiego. Tymczasem p. Skowroński był na meczu, ale... w loży. Podobno był „przeziębiony". Na boisku zaś zjawił się p. Sławikowski, który w momencie jaskrawego faulu na graczu Makkabi, podyktował karnego przeciw — Makkabi. Zwierzyniecki wygrał 1:0 i sprawa była załatwiona.

Słyszało się wprawdzie, jak obecni na meczu członkowie Zarządu Kolegjum Sędziów mówili o tem, że p. Sławikowski dostanie „urlop". Makkabi wniosła w tej sprawie protest. Ale w zakamarkach gabinetów wszystko „zginęło" i p. Sławikowski nadal „uszczęśliwia" piłkarstwo krakowskie swoją osobą.

Wypadki toczyły się dalszym trybem. Zbliżał się finał, Makkabi miała ważny mecz z Wawelem. Wiadomem było ogólnie, że wyznaczono jako sędziego p. Medwina. I tym razem jednak inaczej wyznaczono, a kto inny sędziował. Na boisku zjawił się p. Filipkiewicz.

To, co pan ten zademonstrował, przechodzi już doprawdy wszelkie granice. Gdy tylko Makkabi strzeliła pierwszą bramkę, sędzia począł dyktować rzuty wolne przeciw — Makkabi. Jeden za drugim szły rzuty wolne z granicy pola karnego. Nie było jednak efektu. Wreszcie „znalazł" sędzia przewinienie i dał karnego. Wawel wyrównał — „sprawiedliwości" stało się zadość.

Potem działy się inne rzeczy. Makkabi przygniatała, na polu karnem Wawelu były trzy karne.

Flegmatyczny arbiter nie widział tego jednak. Oburzeni do żywego opuszczali widzowie mecz Makkabi — Wawel, wyrażając głośno swe protesty przeciw takim sędziom.

Cóż z tego jednak? Panowie, zasiadający na wysokich fotelach w Kolegjum Sędziów, nie słyszą, alboteż nie chcą słyszeć tego wszystkiego. Mylą się jednak, gdy sądzą, że opinja publiczna przejdzie nad ich działalnością do porządku dziennego.

Domagamy się ogłoszenia wyniku dochodzeń przeciw p. Sławikowskiemu w związku z jego prowadzeniem meczu Zwierzyniecki — Makkabi i wytoczenia podobnych dochodzeń p. Filipkiewiczowi. Komisja Dyscyplinarna ma głos!

Sukcesy lekkoatletek Makkabi-Kraków

Ubiegłej soboty i niedzieli odbyły się w Krakowie lekkoatletyczne mistrzostwa okręgu krakowskiego pań i panów klasy A i B.

Wspaniały sukces odniosły zawodniczki Makkabi, które zdobyły drużynowo mistrzostwo okręgu jak również 90 procent tytułów mistrzowskich indywidualnych.

Drużyna pań Makkabi składa się z kilkunastu zawodniczek. Obok rutynowanych lekkoatletek: Freiwaldówny, Gottliebówny, Glassnerówny, i Metzendorfówny zaprezentowała Makkabi młode i utalentowane siły, na czoło których specjalnie wybiły się: Korngoldówna i Luksówna (pierwsza zdobyła wicemistrzostwo w biegu na 200 m. druga w biegu na 800 m. Również i reszta, przy dalszym solidnym treningu, niewątpliwie osiągnie dobre rezultaty.

Freiwaldówna nie znajduje się jeszcze w szczytowej formie, mimo to poza swą specjalnością (płotki) zwyciężyła jeszcze w skoku wdal dobrym wynikiem blisko 5 m. Gottliebówna zdecydowanie i pewnie wygrała wszystkie trzy biegi sprinterskie 60, 100, i 200 m. w dobrych czasach i zdaje się wracać do swej dawnej doskonałej formy, a nawet (to wszystko wskazuje na to) osiągnie w tym sezonie swoje rekordy życiowe.

Również i Glassnerówna wraca do swej formy (obie dopiero trenują zaledwie od dwóch tygodni). Wszechstronna Metzendorfówna przy uczciwym i systematycznym treningu mogłaby jeszcze wiele zdziałać.

Nagół największym sukcesem były sztafety. W biegu rozstawnym 4x200 Makkabi zajęła pierwsze i drugie miejsce przed Cracovią, w biegu 4x100 pierwsze i trzecie.

Jak już podaliśmy Sekcja lekkoatletyczna Makkabi w ogólnej punktacji pań i panów zdobyła wicemistrzostwo okręgu.

SZCZEGÓŁOWE WYNIKI ZAWODNICZEK MAKKABI przedstawiają się następująco: w biegu na 60, 100 i 200 m. pierwsze miejsce zajęła Gottliebówną wynikami 8.2, 13.2, i 28.8 sek. Glassnerówna zajęła drugie miejsce na 60 m. i trzecie na 100 m. W biegu na 800 m. Luksówna, Korngoldówna i Katzówna zajęły drugie trzecie i czwarte miejsca. W biegu tym zwyciężyła utalentowana zawodniczka Legji Tekelakówna.

Na 200 m. drugie miejsce zajęła Korngoldówna za Gottliebówną, a przed Tekelakówną, osiągając wcale dobry czas 31.4 sek. W płotkach zwyciężyła bez wysiłku Freiwaldówna, jak również i w skoku wdal, osiągając wynik 4 m. 78. Metzendorfówna zwyciężyła w rzucie dyskiem 25.55 m. zajmując drugie miejsce w skoku wdal 4.48 oraz trzecie w skoku wzwyż. W biegach rozstawnych sztafeta 4x100 m. w składzie: Gottliebówna, Glassnerówna, Freiwaldówna i Metzendorfówna, zwyciężyła w dobrym czasie 55,2, druga sztafeta w składzie: Luksówna, Katzówna, Korngoldówna i Danzigerówna, zajęła trzecie miejsce. Natomiast w biegu rozstawnym 4x200 m. dwie sztafety Makkabi zajęły pierwsze i drugie miejsce. Pierwsza w składzie: Danzigerówna, Glassnerówna, Freiwaldówna i Metzendorfówna czasem 2.4,6 min. druga w składzie: Korngoldówna, Katzówna, Luksówna Gottliebówna czasem 2,6,6.

Za najlepsze wyniki nagrody zdobyły Gottliebówna, Freiwaldówna i Metzendorfówna.

Z LEPSZYCH WYNIKÓW PANÓW warto zanotować przedewszystkiem nowy rekord Polski ustalony przez Fiałkę na dystansie 20 klm. W skoku wzwyż Garnuszewski (Cr.) osiągnął wysokość 1.73, w biegu na 200 m. Oszast (Cr.) 23.8 a Niezgodzki (Metal) 23.9. Utalentowany płotkarz Oszast pomimo przeciwnego wiatru w biegu na 110 przez płotki osiągnął dobry czas 17 sek. Poza tem młodzi średniodystansowcy Cracovii Ściężor i Kozłowski uzyskali ładne wyniki w biegu na 800 m. poniżej 2.07 min.

W ogólnej punktacji panów pierwsze miejsce zdecydowanie zdobyła Cracovia, która również zwyciężyła w łącznej punktacji pań i panów.

Zawody sprawnie zorganizowała Sekcja lekkoatletyczna Cracovii.

—ooo—

NA ROWERACH — DO MORZA POLSKIEGO.

W dniach od 27 bm. do 3 lipca odbędzie się ogólno - polski wyścig kolarski z Warszawy do morza polskiego. Bieg rozegrany zostanie według następującego programu:

27 bm. — pierwszy etap Warszawa — Grudziądz 241 klm.

28 bm. — Grudziądz — Gdynia przez Starogard i Kościerzynę 201 klm.

29 bm. — odpoczynek i uroczystości w Gdyni.

30 bm. — Gdynia Chojnice 171 klm.

1 lipca — Chojnice przez Tucholę do Torunia 119 klm.

2 lipca — Toruń — Łódź 182 klm.

3 lipca — Łódź — Warszawa 140 klm.

Nie jest wykluczone że w drodze powrotnej trasa prowadzić będzie nie na Toruń, lecz przez Poznań Kalisz do Łodzi.

MERKENS NIEZWYCIĘŻONY.

W Kopenhadze odbyły się zawody kolarskie o wielką nagrodę Kopenhagi. W zawodach tych wziął udział Popończyk z Warszawy, nie odgrywając jednak większej roli. Finał wygrał mistrz świata Merkens.



Schmeling



Joe Louis

(Dokończenie ze str. 10-ej).

pieniężną o ile zwróci kierownictwu Techniki certyfikat i poda powody rezygnacji uznane przez Technikum za uzasadnione

5) Student z zagranicy, który otrzymał certyfikat emigracyjny z Technikum traci wszystkie pieniądze wpłacone temu ostatniemu w wypadku przybycia do Paletsyny i nie rozpoczęcia studjów względnie przerwania ich bez pisemnego zezwolenia Technikum

6) Dyrekcja Technikum dysponuje ograniczoną ilością miejsc dla kandydatów, którzy ukończyli dotychczasowe studja w roku 1936. Kandydaci ci winni przesłać swe podania do Technikum zgodnie z punktem 1) *nie później jak do 31 lipca br.*

UWAGA: Poza opłatą za studja, wydatkami na przybory szkolne i na odzież student wydaje dziś w przybliżeniu w Hajfie około 6. — ŁP. miesięcznie na utrzymanie, z tem. że wydatki jego są oczywiście zależne od przyzwyczajenia i wymagań. Niema możliwości otrzymania stałej pracy odpłatnej w czasie studjów.

Adres na przesyłki listowe i pieniężne jest następujący:

HEBREW TECHNICAL INSTITUTE HAIFA.

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

Słoneczna witamina D.

W żadnym chyba innym wypadku nie sprawdza się lepiej zdanie, że łatwiej jest zapobiegać chorobom, niźli je leczyć, jak w krzywicy czyli w tak zwanej popularnie chorobie angielskiej.

Przed dwudziestu laty była to choroba ogromnie rozpowszechniona i nie było niemal dzieci, któreby jej nie przechodziły. Dziś, dzięki spopularyzowaniu zasad higjeny, zagraża ona tylko tym dzieciom, które są nieodpowiednio pielęgnowane lub — w nielicznych wypadkach — specjalnie dysponowanym niemowlętom. Lecz nawet i w tych wypadkach możemy przez odpowiednie postępowanie uchronić dziecko przed krzywicą. Chodzi tylko o to, by dostatecznie wcześnie zauważyć pierwsze objawy krzywicy i zastosować na czas środki przeciwdziałające.

Krzywica powstaje — tak można to ująć najlepiej —

wskutek braku słońca.

Światło słoneczne jest czynnikiem, bez którego rozwój młodego organizmu jest niemożliwy. Ostatnie lata przyniosły nam wytłumaczenie tego dobroczynnego działania słońca na młode organizmy. Pod wpływem promieni słonecznych powstaje w organizmie ważna substancja, warunkująca prawidłowy rozwój kośćca. Jest nią t. zw. *witamina D*, która tworzy się w skórze, poddanej działaniu promieni ultrafioletowych.

Witamina D znajduje się również i w pewnych pokarmach. Spotykamy ją w tłuszczach pochodzenia zwierzęcego, przedewszystkiem *w tranie*, w mniejszym stopniu *w maśle i w mleku*. Stąd pochodzi oddawna znany wpływ leczniczy tranu w krzywicy. — Co się tyczy zawartości witaminy D w mleku, to trzeba zaznaczyć, że tylko mleko surowe zawiera dostateczną ilość tej witaminy. Natomiast mleko gotowane, które najczęściej podajemy dzieciom, karmionym sztucznie, nie zawiera jej zupełnie lub tylko bardzo mało.

Podobnie, jak przez naświetlanie skóry dziecka, możemy wywołać powstanie witaminy D, tak też i przez

naświetlanie pokarmów tłuszczowych:

tranu, masła, a nawet i mleka, możemy znacznie zwiększyć ilość zawartych w nich witamin.

Niemowlęta i małe dzieci, które przez całą zimę są trzymane zdala od słońca oraz są odżywiane mlekiem, niezawierającem witaminy D, zapadają często na wiosnę na krzywicę. Oprócz niedostatecznej ilości witaminy D w pożywieniu, posiada również duży wpływ na powstawanie krzywicy przekarmianie dzieci. Powstają bowiem w ten sposób zaburzenia w przemianie materji, a przez to skolei grunt staje się podatniejszy do rozwoju choroby.

Pierwsze objawy krzywicy często ulegają przeoczeniu. Są one bardzo cenne dla lekarza, gdyż dają nam możność wczesnego rozpoczęcia leczenia choroby. Każda przeto matka powinna zwrócić uwagę na dziecko, czy mu się główka nadmiernie nie poci, czy kości czaszki w okolicy ciemiączka nie miękną, czy dziecko — dotychczas spokojne — nie staje się nerwowe i płaczliwe. Są to bowiem najczęściej pierwsze zwiastuny krzywicy. — W późniejszych okresach rozwoju krzywicy rozpoznanie choroby jest łatwe. Kości ulegają

charakterystycznemu zniekształceniu

i to nieraz dość znacznemu. Przyczyną zaś tego jest niedostateczne kostnienie młodych chrząstek.

Jak zapobiegać powstawaniu krzywicy?

Rady są proste i łatwe do wykonania. Musimy dostarczać dziecku odpowiedniej, brakującej mu ilości witaminy D. Najskuteczniej spełnia to zadanie *słońce*. Powinniśmy przeto wybierać dla dzieci pokoje jasne, słoneczne i codziennie wychodzić z niemi na spacery. Jeśli to jest z jakichkolwiek względów niemożliwe, można zastępczo stosować naświetlania *lampą kwarcową*, która posiada takie samo działanie, jak i promienie słoneczne.

Wielkie znaczenie ma tu też i *odżywianie*, które może do pewnego stopnia zastąpić słońce, pod tym warunkiem naturalnie, że pożywienie to zawiera witaminy. Niemowlętom sztucznie odżywianym trudno jest dostarczyć odpowiednich pokarmów, zawierających witaminę D. Możemy wtedy za poradą lekarza stosować jako dodatek do pożywienia sztucznie uzyskaną i w handlu aptecznym sprzedawaną witaminę w postaci skoncentrowanego płynu, którego kilka kropel, dodanych do mleka zapobiega powstawaniu krzywicy.

Mamy zatem do dyspozycji cały szereg skutecznych środków i tylko od troskliwości i zapobiegliwości rodziców zależy, czy ich dziecko uniknie krzywicy, czy nie. A krzywica nie jest chorobą, którą możnaby lekceważyć.

Tajemnica medycyny ludowej

Licznie rozpowszechnione w ostatnich czasach znachorstwo i moda na „medycynę ludową" nakazują zwrócić uwagę na oba te zjawiska, łączące się zresztą ze sobą. Nie ulega wątpliwości, że zdarzają się wypadki, w których porady znachorów okazują się mimo wszystko skuteczne. W czem — że więc leży tajemnica skuteczności metod znachorskich?

Zajmując się tą kwestją i zbierając krytycznie materjał obserwacyjny, dojść można z czasem do wniosku, że pewne środki znachorskie zawdzięczają swe powodzenie przedewszystkiem sugestji. W drobnej mierze wchodzą tu również w grę nieznane medycynie czynniki, doświadczalnie przez prastarą medycynę ludową wypróbowane; olbrzymia zaś reszta jest oszustwem i niedorzecznością.

Wbrew opinji laików medycyna oficjalna wcale nie twierdzi, aby odwieczne, ludowe doświadczenie lecznicze nie miało żadnej wartości i wcale nie odrzuca w czambuł środków leczniczych ludowych. Medycyna oficjalna zachowuje tylko wobec tych środków daleko posunięty krytycyzm i starannie je bada. Zupełnie bowiem inną wartość ma doświadczenie kliniczne, które stwierdza n. p., że spadek zawartości wapnia we krwi wywołuje drgawki, i zupełnie inną wartość ma oparte na tej obserwacji leczenie, aniżeli sumaryczna recepta, poparta nawet autorytetem znachora z Psiej Wólki, by epilepsję leczyć ekskrementami jaskółek.

Cały ceremonjał magiczny, towarzyszący zabiegom wiejskiego znachora, ma na celu wywołanie odpowiedniego nastroju, wzmocnienie sugestywnego działania lekarstwa; samo zaś lekarstwo nie odgrywa zwykle najmniejszej roli. Sugestja jest potężnym środkiem, tak dalece potężnym, że daje sobie radę sama, bez pomocy apteki. „Szeptuny" poleskie zaszeptują nawet ukąszenie jadowitych żmij i faktem jest, że proc. wyzdrowień u „szeptuna" niemniejszy jest, niż przy leczeniu surowicą. Jeśli ukąszony zdąży dojechać do szeptuna dość szybko, wyzdrowienie następuje z reguły. To też lekarze polescy, gdy nie mają pod ręką surowicy, nie wahają się odesłać ukąszonego do „szeptuna". Lecz cóż to znaczy? Tyle tylko, że sugestja uruchamia w organizmie siły tak potężne, że zdołają zwalczyć nawet jad.

Nie można jednak zaprzeczyć, że pewne środki znachorskie mają istotnie działanie lecznicze. Tak n. p. leczenie reumatyzmu okładami z psiej sierści pomaga nie dlatego, aby sierść psia miała jakieś szczególniej cudowne własciwości przeciw-reumatyczne, — lecz częściowo gra tu rolę znów sugestja, a częściowo okłady te poprostu grzeją i w ten sposób, jak każde ciepło, przynoszą choremu ulgę. To samo znaczenie ma rada znachorów, udzielana reumatykom, aby spali z kotem przy bolącem ramieniu czy nodze, albo, by okładali zreumatyzowany staw kocią skórką.

Niektóre lekarstwa roślinne (podniecające, wykrztuśne itd.), stosowane przez znachorów, jak n. p. wywary z naparstnicy (digitalis), mają wszelako niezaprzeczone działanie w niedomaganiach serca i z tej przyczyny weszły też oddawna do arsenału środków leczniczych medycyny oficjalnej. Lecz w gruncie rzeczy korzyści, jakie przynoszą znachorzy pacjentom swoim, są minimalne w porównaniu z ogromem szkód, o których tomy całe opowiedzieć by mogły księgi i zapiski lekarzy, szpitali i klinik, poprawiających i naprawiających później powstałe szkody.

Odpowiedzi redakcji

JUNA. Przez trzy wieczory smarować daną okolicę szarą maścią, a czwartego wieczoru wziąć gorącą kąpiel z mydłem.

ŁUPIEŻ. O radykalnem usunięciu tegoż niema mowy, bo wymagałoby to zmiany skóry na głowie, czego medycyna uskutecznić nie umie. Trzeba tylko stale stosować nacierania skóry głowy spirytusem salicylowym.

WDZIĘCZNA I. 1) Wskazane częste ciepłe kąpiele przy pomocy mydła siarczanego; po kąpieli dobry krem lanolinowy. 2) I owszem; długo uprawiana prowadzi do wyczerpania fizycznego i nerwowego. Nadto u kobiet może się stać przyczyną późniejszej t. zw. oziębłości w małżeństwie.

NIEZAMĘŻNA 25. 1) Bez zbadania chirurgicznego nie można sobie o tem na odległość wyrobić zdania. 2) Może ciepłe nasiadówki w rumianku usuną tę przykrość.

RUTKA, KRAKÓW. 1) Proszę myć twarz rano gorącą wodą i mydłem, a w ciągu dnia 2 — 3 razy wacikiem, zamaczanym w rozcieńczonej wodzie kolońskiej. Wieczorem porówka nad naczyniem z gorącą wodą i wyciśnięcie wągrów. 2) Proszę zmywać twarz 5-cio procent. roztworem alanu.

NIECIERPLIWY CZYTELNIK: 1) Można w takim razie spokojnie uważać chorobę za wyleczoną. 2) Nieszkodliwy. 3) Niema żadnych szkodliwych skutków. 4) O zarażeniu niema mowy. 5) Małżeństwo dozwolone. 6) Wyleczenie kataru jest trudne i niezawsze się udaje. 7) Tylko przy ponownem zarażeniu się. 8) Na połomstwie się nie odbija.

Nigdy nie pozwolimy naruszyć zasad swobodnej emigracji

Rewelacyjne oświadczenie Ben-Guriona o wypadkach w Erec

Warszawa, 21. 6. ŻAT. Dziś rano odbyła się konferencja C. K. i rad partyjnych wszystkich organizacyj sjonistycznych z udziałem Ben Gurjona. Z wielkiem napięciem i w spokoju wysłuchano jego referatu o sytuacji w Palestynie. Ben Gurion szczegółowo *omówił położenie jiszuwu, określając sytuację jako poważną, poważniejszą niż kiedykolwiek dotychczas. Jiszuw jest dość silny i skonsolidowany, aby znieść wszelkie trudności. Gdyby te obecne wydarzenia miały miejsce przed czteroma czy pięcioma laty, jiszuw załamałby się.*

Ben Gurjon wyraża żal spowodu zachowania się skupień żydowskich w golusie, które nie zdają sobie sprawy z powagi sytuacji.

Taktyka arabska polega nietylko na terroryzowaniu, ale też na wygłodzeniu jiszuwu. Dużą pomoc w tym wypadku okazały osiedla rolne, które dostarczają produktów rolnych do miast.

Wojnę — powiada Ben Gurjon — wygra ten, kto okaże większą wytrwałość i silniejsze nerwy.

Następnie przemawiali przedstawiciele wszystkich ugrupowań sjonistycznych: Inż. Reiss imieniem Poale-Sjon, rabin Nissenbaum imieniem Mizrachi, Hindes imieniem ogólnych sjonistów grupy A, Dr. Gotlieb im. ogólnych sjonistów grupy B.

Wszyscy mówcy dali wyraz głębokiej wiary w wytrwanie i odparcie wszelkich aktów teroru i gwałtu.

Na konferencji uchwalono jednogłośnie 2 rezolucje:

Jedna wyraża uznanie i poparcie Egzekutywie w jej walce, druga mówi, że centralna komisja wszystkich organizacyj sjonistycznych w Polsce proklamuje zebranie specjalnego funduszu na poparcie jiszuwu w jego walce z aktami teroru.

Ponadto Ben Gurjon wystąpił dziś z publicznym referatem w Teatrze Nowości. Gościa powitał inż. Reiss, a następnie zebrani przez powstanie z miejsc uczcili pamięć poległych ofiar ostatnich wypadków w Palestynie i pamięć Nachuma Sokołowa.

Ben Gurjon w referacie swoim zaznaczył, że *w obecnej nader poważnej dla jiszuwu chwili nie można mierzyć zasięgu rozruchów liczbą ofiar. Aczkolwiek w roku 1929 było znacznie więcej ofiar, sytuacja obecna jest znacznie poważniejsza. Arabowie grają va banque, walczą nietylko przeciw tym Żydom, którzy są obecnie w Palestynie. Arabowie zgodziliby się na znacznie więcej Żydów i to na najszerszych prawach, ale oni boją się o swoją przyszłość.*

Obecnie w odróżnieniu od innych lat mamy do czynienia nie z pogromem, lecz z walką. Rząd popełnił szereg błędów, ale niesłusznem byłoby twierdzenie, jakoby obecnych zajść nie byłoby, gdyby nie było tych błędów.

Następnie Ben Gurjon omawia sytuację międzynarodową, na tle której doszło do obecnych rozruchów, a przedewszystkiem wypadki w Syrji, Egipcie itp. *Strona żydowska — mówi Ben Gurion — odniosła duże zwycięstwo, ale piątkowa dyskusja w Izbie Gmin była zwycięstwem moralnem. Nie wolno jednak się pocieszać, że zwycięstwo było wystarczające, sądzę raczej, że stoimy nadal w obliczu niebezpieczeństw i dlatego należy dalej czuwać i nie opuszczać rąk.*

Rewelację stanowi poniższe oświadczenie Ben Gurjona:

ARABOWIE USIŁOWALI PERTRAKTOWAĆ Z ŻYDAMI.

Faktem jest, że Arabowie gospodarczo i finansowo znacznie więcej cierpią niż Żydzi. Arabowie zgodziliby się na jakieś maksimum Żydów w Palestynie. Chcieli, aby Żydzi wymienili jakieś cyfry i zgodziliby się na tę cyfrę, któraby nie narażała na niebezpieczeństwo ich przyszłości.

STRONA ŻYDOWSKA ODPOWIEDZIAŁA, ŻE NIE MOŻE DAĆ ŻADNEJ GWARANCJI. Możliwe, że za 10 lat będzie miljon Żydów w Palestynie, ale Żydzi nie mogą się zobowiązać, czy za 15 lat nie będzie 2 miljonów Żydów.

NIGDY NIE POZWOLIMY NARUSZYĆ ZASAD SWOBODNEJ EMIGRACJI.

Ben Gurjon zakończył swój referat dając wyraz przekonaniu, że *żadna siła na świecie ani żaden teror nie powstrzyma dzieła odbudowy.*

—ooo—

Posiedzenie Egzekutywy i członków A. C. w Jerozolimie

Jerozolima, 21. 6. ŻAT. Dzisiejszy „Dawar" omawiając w artykule wstępnym piątkową dyskusję w Izbie Gmin podkreśla, że w chwili obecnej chodzi o to, aby fundamentalne zasady, które znalazły tak ważki wyraz w dyskusji parlamentarnej, zostały zrealizowane i aby zastosowane zostały do obecnej rzeczywistości w Palestynie.

Na poniedziałek zwołane zostało posiedzenie wszystkich członków Egzekutywy Sjonistycznej wraz z członkami A. C. Przedmiotem obrad będzie obecna sytuacja.

Półurzędówka ministerstwa kolonij o sytuacji w Palestynie

Londyn, 21. 6. ŻAT. Tygodnik „Great Britain and the East" krytykuje w ostatnim numerze oficjalny optymizm rządu palestyńskiego wobec sytuacji w Palestynie. Nie ziściły się — pisze tygodnik — nadzieje, którym dały wyraz pewne koła, że akcja rządu przyczyni się do uspokojenia w Palestynie i do przerwania strajku: walka jest kontynuowana. Jak się zdaje, władza mandatowa zdecydowała się na to, aby na siłę odpowiedzieć wymową siły i dopiero później szukać przyczyny, dla której zamieszki wybuchły.

W dniu 9 czerwca — przypomina pismo — nowy minister kolonij, pośród oklasków członków Izby Gmin, zapowiedział bardzo optymistycznie, że niebawem przywrócony będzie porządek, aczkolwiek zaznaczył, że od czasu ostatniego oświadczenia jego poprzednika (Thomasa) sytuacja nietylko nie uległa poprawie, lecz przeciwnie, jeszcze się pogorszyła. Stało się jednak inaczej. Akty gwałtu następują po sobie z niemniejszą regularnością niż dzień po nocy. Trudno sobie wyobrazić, aby sytuacja w Palestynie mogła być bardziej pożałowania godna, niż jest obecnie, chyba że pocieszać się będziemy faktem, iż udział fellachów w walce z rządem mandatowym nie jest znaczny oraz tem, że dotychczas nie było inwazji z poza granic Palestyny. „Teroryści" (cudzysłów „Great Britain") to nietylko bandyci typu kryminalnego, ale także oświeceni ludzie z dobrych rodzin. Jest to prawdziwa rewolta i sądząc z środków ostrożności rządu mandatowego, także on identycznie ocenia sytuację.

Walka trwa już od dwóch miesięcy — konkluduje pismo — i jeden tylko Allah wiedzieć może, jak długo jeszcze potrwa. Jest jednak jasne, że w oparciu o przemoc możliwy jest jeden tylko koniec, przywrócenie bowiem ładu nie jest końcem, lecz zaledwie początkiem. Początkiem czego? „Trwałego pokoju i zadowolenia"? Daj Boże.

Sytuacja w Palestynie w oświetleniu „Ottoman Bank"

Londyn, ŻAT. Na dorocznem zebraniu akcjonarjuszy „Ottoman Bank" prezes Banku, sir Herbert Lawrence, wygłosił przemówienie sprawozdawcze, poruszając m. inn. sytuację gospodarczą Palestyny. Mówca stwierdził, że sytuacja w okresie pierwszych miesięcy 1935 roku była całkowicie zadowalająca we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego kraju. Wojna włosko - abisyńska spowodowała przerwę, po której jednak sytuacja się rychło polepszyła, wobec czego położenie gospodarcze kraju w końcu 1935 r. wracało stopniowo do stanu normalnego. Omawiając zagraniczne obroty handlowe Palestyny, mówca dochodzi do wniosku, że deficyt budżetu handlowego jest wyrównany przez znaczny przypływ kapitału żydowskiego i dochody funduszów żydowskich. W ciągu roku sprawozdawczego zarejestrowano w Palestynie 298 nowych przedsiębiorstw o łącznym kapitale 3 miljonów 210 tysięcy f. szt. Oddziały banku w pełnej mierze partycypowały w palestyńskiej działalności komercjalnej. Rezultaty były zadawalające. Niestyty, konkluduje sir Herbert Lawrence, szybki rozwój ekonomiczny kraju został przerwany przez trwające zamieszki, a należy stwierdzić, że dalszy rozwój gospodarczy jest w dużej mierze zależny od złagodzenia zatargu.

Termin jesiennej sesji Komisji Mandatowej Ligi Nar.

Genewa, 21. 6. ŻAT. Otwarcie tegorocznej jesiennej sesji Komisji Mandatowej Ligi Narodów wyznaczono na dzień 15 października. Sprawozdanie z wiosennej sesji Komisji Mandatowej (zakończonej 12 czerwca) przedłożone będzie Radzie L. N. na sesji wrześniowej Rady. Sesja ta rozpocznie się na parę dni przed 7 września (kiedy się rozpocznie Zgromadzenie L. N.) i zakończy się w końcu września (po zamknięciu Zgromadzenia). Następna sesja Rady L. N. odbędzie się dopiero w styczniu 1937. Tak więc dopiero na tej, styczniowej sesji poddane będzie rozpatrzeniu Rady L. N sprawozdanie z sesji jesiennej Komisji Mandatowej wraz z uzupełniającemi uwagami palestyńskiej władzy mandatowej o sytuacji w Palestynie.

Roosevelt znosi zakaz wywozu broni do Włoch i Abisynji

Waszyngton, 21. 6. PAT. *Prezydent Roosevelt zniósł embargo na eksport broni do Włoch i do Abisynji. Jednocześnie zniesiono embargo finansowe.*

Prezydent Roosevelt oświadczył, że *zarządzenia wstrzymujące eksport w stosunku do Włoch i Abisynji, miały na celu zapewnienie neutralności. Obecnie, powiedział Roosevelt, przyszedłem do przekonania, iż warunki, które zmuszały do powzięcia tych zarządzeń już przestały istnieć.*

NIEDZIELA SPORTOWA

Piłkarze Krakowa remisują z Belgradem 2:2 (1:1)

W dniu wczorajszym, odbyły się w Krakowie na boisku Wisły międzymiastowe zawody piłkarskie pomiędzy reprezentacjami Krakowa i Belgradu w ramach jubileuszu KOZPN-u. Drużyna Krakowa, posiadająca piękną tradycję, tym razem nie zadowolniła, mimo szczęśliwego zaszczytnego wyniku remisowego. Skład formacyj defenzywnych, oparty na graczach Wisły, był jeszcze wcale dobry. Atoli atak skompromitował się zupełnie. Za wyjątkiem Habowskiego i poczęści Woźniaka, reszta kompletnie zawiodła. Toteż cały mecz był niezwykle nudny, nie dał żadnych emocyj i faktycznie warto było oglądać jedynie sylwetki gości i elegancki sposób ich gry.

Jugosłowianie przedstawiali drużynę zupełnie wyrównaną i jednolitą, wyszkoloną technicznie i taktycznie, reprezentującą dobrą zachodnią kulturalną klasę piłkarską. Pod każdym względem przewyższali oni naszych graczy i porównanie jest właściwie ze stanowiska fachowej sztuki piłkarskiej wogóle niemożliwem. Tu walczyła surowizna prymitywna z kulturą wycyzelowaną, a remis jest tylko przypadkowym rezultatem cyfrowym, nieodpowiadającym w najmniejszym stopniu poziomu i umiejętności, nie będącym zatem absolutnie wykładnikiem przebiegu gry i sił.

Gdy sobie przypominamy międzypaństwowe zawody Polska — Jugosławja z roku 1922 w Zagrzebiu, które było nam danem oglądać, a w których nasi piłkarze wygrali 3:0, a nawet przegrany rewanż w 1923 r. w Krakowie 1:2, lub wspaniałe zawody w Poznaniu wygrane przez nas 6:3, — to naprawdę komparacja poziomu i klasy naszego piłkarstwa wypada w tem zestawieniu, abstrachując od cyfrowych rezultatów, zawstydzająco. Wynika z tego, że jednak trzeba sobie zdać sprawę ze sytuacji polskiego piłkarstwa i krakowskiej klasy, która przestała już być metropolją centralną i fundamentem szczytowej formy naszej reprezentacji.

Skład Krakowa był następujący: Madejski, Szumilas, Sitko, Kotlarczyk I i II (Wisła), Lesiak (Garbarnia), Habowski (Wisła), Pazurek, Woźniak (Garb.), Pamuła (Zwierzyniecki), Łyko (Wisła).

Już pierwsza połowa uwydatniła olbrzymią różnicę w systemie, ustawianiu się, prowadzeniu i odbieraniu piłki. Jugosłowianie grali systemem „W", celowo, precyzyjnie, spokojnie, pięknie, podczas gdy Krakowianie byli chaotyczni, surowi, łącznicy się nie cofali, nie było kontaktu między pomocą i atakiem, nie było żadnego współgrania, ani rozumienia się wzajemnego, partnerzy własni zbiegali się i przeszkadzali sobie raczej, o świadomej kombinacji ani mowy, wszystko było wysiłkiem indywidualnym i przypadkowym, a nie zespołowym i planowym. Mimo to właśnie Kraków zdobył prowadzenie w 35-tej min. przez Woźniaka z podania Pazurka. Ale już w następnej 36-tej min. wyrównują goście na 1:1 po rogu z główki najlepszego ich napastnika Sekulica. Wspaniale strzelonej drugiej bramki przez tegoż gracza nie uznaje sędzia p. Dr. Lustgarten, spowodu ofsideu sąsiadów.

Po przerwie przewaga Jugosłowian była jeszcze większa a rażące braki u Krakowian wystąpiły jeszcze bardziej jaskrawo. W 15-tej min. zdobywa znowu Sekulic zwycięską zdaje się bramkę. Ale w 38-ej min. udaje się Habowskiemu po wspaniałym solowym przeboju strzelić ostro i skośnie wyrównującego gola i uratować honor formalny krakowskiego piłkarstwa. Przyznajmy szczerze — niezasłużenie, gdyż zasłużyliśmy na klęskę. W naszym napadzie raziły ogromnie u Łyki i Pazurka ich kompletna niezaradność i obojętność. Zupełnie już chcemy pominąć niezrozumiały „wyczyn" wystawienia Pamuły, który zapewne sam nie wiedział, skąd się właściwie wziął w reprezentacyjnym teamie. Ale wina leży tu w kierownictwie, a nie u gracza.

6.000 widzów odeszło z niesmakiem i oklaskiwało ostentacyjnie gości, którym wynik ten wyrządził wielką krzywdę. *(hl).*

Utarczki między bojówkami prawicowemi a członkami frontu ludowego we Francji

Paryż, 21. 6. PAT. „Le Matin" donosi o aresztowaniu w pobliżu Grobu Nieznanego Żołnierza na pl. Gwiazdy pewnej ilości osób, należących do organizacji „Croix de Feu", która urządziła manifestację, wznosząc okrzyki na cześć de la Rocquea i „Croix de Feu".

Paryż, 21. 6. PAT. Dzisiaj rano doszło do drobnych incydentów. Grupa młodych ludzi, należących do lig prawicowych manifestowała na stopniach kościoła St. Lambert, śpiewając Marsymiljankę. Grupa zwolenników frontu ludowego zaintonowała Międzynarodówkę. Doszło do starcia, które jednakże zakończyło się bez poważniejszych następstw. W wielu punktach miasta wywiązywały się bójki pomiędzy sprzedawcami gazet różnych odcieni.

Milhouza, 21. 6. PAT. Pomiędzy grupą 100 członków „Croix de Feu" a organizacjami lewicowemi, doszło do starcia, w czasie którego kilka osób odniosło rany. Aresztowano dwóch członków „Croix de Feu".

W Amiens wywiązała się bójka pomiędzy 200 strajkującymi robotnikami a członkami rozwiązanej organizacji „Jeunesse Patriotes". Policja była zmuszona do interwencji. Spokój został wkrótce przywrócony.

W Nantes doszło również do drobnych incydentów pomiędzy zwolennikami „Solidarite Francaise" a ugrupowaniami, należącemi do frontu ludowego.

W St. Etienne wywiązała się bójka pomiędzy sprzedawcami „Action Francaise" a sprzedawcami dziennika komunistycznego. Kilka osób zostało pobitych.

* * *

Paryż, 21. 6. PAT. Ministerstwo spraw wewnętrznych ogłasza następujący komunikat: Wczoraj w godzinach popołudniowych odbyła się w pałacu Matignon konferencja, w której *wzięli udział premjer Blum, minister sprawiedliwości Rucart i minister spraw wewnętrznych ze swymi współpracownikami.* Konferencja ta miała na celu zbadanie zarządzeń w związku z wykonaniem dekretów o rozwiązaniu 4 stowarzyszeń, które wobec charakteru swego i działalności stanowiły bezpośrednie naruszenie dekretu z dnia 10 stycznia 1936 r. *Rząd zamierza ściśle i natychmiast wprowadzić w życie dekrety z 18 czerwca.* **Ma on przekonanie,** że naród obdarzy go zaufaniem i że odtąd nikt nie będzie się uważał za uprawnionego do zastępowania rządu w wykonywaniu nałożonych nań zadań.

Ostry protest rządu francuskiego

przeciw „Greuelpropaganda" na temat zajść we Francji

Paryż, 21. 6. PAT. Agencja Havasa ogłasza następujący komunikat prezydjum rady ministrów: Jeden z niedzielnych dzienników angielskich ogłosił kilka artykułów pod następującemi tytułami: „Francja i Belgja zdążają ku rewolucji", „Okropne sceny", „Bunt, rzeź, nędza..." „Turyści w obawie o własne życie".

Rząd francuski nie może pozwolić na ogłaszanie w kraju zaprzyjaźnionym takich kłamstw, nie zgłaszając niezwłocznie energicznego protestu. W ciągu ostatnich tygodni w Paryżu nie było ani żadnych okropności ani scen gwałtu. Nie było również we Francji żadnego powstania. Rząd francuski jest przekonany, iż podobne nadużycia prasy nigdzie nie spotkają się z bardziej surową oceną, niż właśnie w Wielkiej Brytanji.

POGOŃ I ŁKS POPRAWIAJĄ SWE LOKATY TABELARYCZNE

Wczorajsza niedziela ligowa przyniosła tylko trzy mecze. Spowodu zajęcia graczy krakowskich w meczu z Belgradem zawody Garbarni oraz Wisły z ich przeciwnikami Warszawianką i Ruchem zostały przełożone. W rozegranych walkach na uwagę zasługuje wysokie zwycięstwo Pogoni nad Wartą, dzięki czemu Pogoń wysunęła się na trzecie miejsce za Ruchem i Wisłą przed Garbarnią i Wartą. Także zwycięstwo ŁKSu nad Legją w Warszawie jest dla Łodzian cennem, bowiem ze stanowiska wiceoutsidera wydostali się aż na 7-me miejsce przed Śląsk. Ruch, Wisła, Garbarnia i Warszawianka mają odtąd o jedną grę mniej, toteż ich pozycje w tabeli należy o tyle uwzględnić.

TABELA LIGOWA

wygląda obecnie następująco:

klub	gier	pkt	st. br.
1) Ruch	8	13	27:16
2) Wisła	8	11	12:9
3) Pogoń	9	10	19:14
4) Garbarnia	8	10	13:10
5) Warta	9	8	21:20
6) Warszawianka	8	8	14:14
7) ŁKS	9	7	20:21
8) Śląsk	9	7	11:17
9) Legja	9	6	11:15
10) Dąb	9	6	14:26

JĘDRZEJOWSKA ZWYCIĘŻA W LONDYNIE

We finale singla pań na turnieju tennisowym Yueens-Clubu w Londynie pokonała *Jędrzejowska-Noel 6:2, 6:4.* zdobywając nieoficjalne mistrzostwo Londynu.

We finale mixta para *Jędrzejowska - Hare zwycięża najlepszą amerykańską Fabyan-Budge* 3:6, 6:3, 6:0.

W doublu panów sensacją było zwycięstwo *Budge-Mako* (USA) nad renomowaną mistrzowską parą rodaków Allison-Van Ryn 6:3, 6:4. W doublu pań zwyciężyły *Francuzki Andrus-*

Żydowscy dziennikarze ofiarami polemiki prasowej w Rumunji

Bukareszt, 21. 6. PAT. Między prasą narodową na czele z dziennikiem „Universul" a prasą lewicową z „Dimineata", prowadzona jest od kilku dni ostra polemika polityczna. Prasa narodowa, podkreślając niebezpieczeństwo wzrastającej propagandy komunistycznej twierdzi, iż dzienniki „Dimineata", „Adeverul" i „Lupta", które nazywa żydowskiemi (!), stoją na czele tej propagandy, jako pozostające na usługach Moskwy. Prasa lewicowa natomiast nazywa prasę narodową — hitlerowską i zarzuca jej dążenia do zmiany obecnej polityki zagranicznej Rumunji.

Wynikiem bezpośrednim tej polemiki jest pobicie kilku redaktorów żydowskich przez studentów narodowych oraz podpalenie publiczne gazet lewicowych w Bukareszcie i miastach prowincjonalnych.

Henrotin. Singla panów wygrał *Budge.*

ŁKS (Katowice) — AZS (Warszawa) mecz waterpolowy w Katowicach wygrali Ślązacy 10:1.

SZWAJCARJA — NORWEGJA 2:1

W Oslo rozegrno międzypaństwowe spotkanie piłkarskie Szwajcarja — Norwegia zakończone zwycięstwem gości 2:1 (1:1)

FRANCJA NIE WEŹMIE UDZIAŁU W OLIMPJADZIE — TYLKO FRANCUZI.

Rząd francuski powziął w piątek uchwałę, wypowiadającą się przeciw oficjalnemu udziałowi Francji w igrzyskach olimpijskich w Berlinie. Rząd wyda jednakże zarządzenia, umożliwiające francuskim organizacjom sportowym wzięcie udziału w Olimpjadzie, przyznając im odpowiednie kredyty. Uchwała rządu francuskiego ma charakter politycznej demonstracji przeciw Trzeciej Rzeszy.

Ludendorff na czele kampanji przeciw Goethemu

„Ostatecznie i ja nie jestem byle czem"

Berlin, 21. 6. PAT. Jak wiadomo, towarzystwo im. Goethego w Weimarze zaprotestowało niedawno przeciwko uwłaczającym pamięci Goethego zarzutom w sprawie rzekomego otrucia Schillera przez wolnomularzy przy współudziale Goethego. Do protestu przyłączył się przedstawiciel namiestnika krajowego w Turyngji, radca stanu Ziegler. W dniu dzisiejszym zabiera w tej sprawie głos na łamach swego miesięcznika „Am heiligen Aueli deutscher Kraft" czołowy przedstawiciel kół atakujących Goethego gen. Ludendorff i w słowach pełnych oburzenia polemizuje z obrońcami Goethego, używając przytem zwykłych argumentów o „rozpanoszeniu żydostwa, masonerji, o szkodliwości i antyniemieckim charakterze twórczości Goethego" itd.

Ludendorff poczuł się szczególnie dotknięty oświadczeniami dr. Zieglera w sprawie projektu ustawowej ochrony czci wielkich Niemców. Broni on przytem nietylko siebie, lecz i swej żony dr. Matyldy Ludendorff, która wspólnie z nim prowadzi czynną propagandę na rzecz neopogaństwa i przeciw wszelkim „potęgom ponadpaństwowym". M. in. Ludendorff pisze dosłownie: „mówiąc to radca stanu nie uwzględnił okoliczności, że do największych postaci narodu niemieckiego należy moja żona, która jako wybitniejszy filozof niemiecki uokoronowała dzieło odrodzenia rasowego ideą wiary niemieckiej i ma prawo do ochrony przed obelgami. I ja ostatecznie nie jestem byle czem".

W dalszym ciągu Ludendorff protestuje przeciw używaniu w polemikach publicznych w stosunku do jego żony określenia „dama", które uważa za nieliczące z godnością dr. Matyldy Ludendorff. Jest to — zaznacza on — dowodem, że istotnie przydałaby się ustawa o ochronie wielkich Niemców.

Nowa fala napięcia chińsko-japońskiego

Tien - Tsin, 21. 6. PAT. Reuter obawia się, iż naprężenie chińsko - japońskie może jeszcze bardziej wzrosnąć spowodu incydentu, o którym wspomina lokalna prasa japońska, donosząc iż jeden z krążowników chińskich ostrzeliwał statek japoński w pobliżu Czikau. Dwuch członków załogi zostało rzekomo ciężko rannych. Władze japońskie wdrożyły dochodzenie.

Szanghaj, 21. 6. PAT. Około tysiąca chińskich studentów oblegało dzisiaj rano dworzec, domagając się darmowego przejazdu do Nankinu, celem przestawienia marszałkowi Czang-Kai-Szekowi petycji, żądającej oporu wobec Japończyków. Dworzec otoczono drutem kolczastym, nie przeszkodziło to jednakże przedostanie się manifestantów na peron. W liczbie ich było wiele młodych dziewcząt. Policja zdołała jednakże przeszkodzić manifestantom w opanowaniu pociągu. Do studentów przyłączył się tłum, który zaczął śpiewać pieśni patrjotyczne i wznosić antyjapońskie okrzyki.

• • •

Kanton, 21. 6. PAT. Czang-Kaj-Szek skierował rzekomo ultimatum do przywódców wojskowych prowincji Tangtsi, wzywając ich do wycofania wojsk z prowincji Hunan w ciągu tygodnia. W razie niezastosowania się do tego żądania, Czang-Kaj-Szek grozi, iż będzie zmuszony uciec się do siły zbrojnej.

5 MILJONÓW RODZIN JAPOŃSKICH DO MANDŻUKUO

Tokio, 21. 6. PAT. Program rządowy, którego celem jest przesiedlenie w ciągu 20 lat 5 miljonów rodzin japońskich do Mandżurji przewiduje również stworzenie wielkiego towarzystwa przemysłowo - handlowego o kapitale zakładowym 50 milj. yen, którego celem będzie rozbudowa gospodarcza Mandżukuo.

ASPIRACJE POWIETRZNE JAPONJI

Tokio, 21. 6. PAT. Agencja Domei donosi, iż na posiedzeniu rady ministrów w początkach lipca minister wojny Terauchi wygłosi expose, w którem podkreśli konieczność stworzenia specjalnego ministerstwa lotnictwa, którego celem będzie przedewszystkiem kontrola i kierownictwo zakładami aeronautycznemi. W ciągu najbliższych 10 lat Japonja, zdaniem ministra wojny, musi posiąść najsilniejsze lotnictwo w świecie.

P. MUEHLSTEIN ODCHODZI Z AMBASADY PARYSKIEJ

Warszawa, 21. 6. Dotychczasowy pierwszy radca ambasady Rzplitej w Paryżu p. Muehlstein opuszcza swe stanowisko. P. Muehlstein w nadchodzącym tygodniu przekaże agendy swego urzędu dotychczasowemu drugiemu radcy p. Frankowskiemu, który przechodzi na stanowisko pierwszego radcy. Do ambasady paryskiej ma przejść również dotychczasowy wicekonsul w Strasburgu p. Wierusz Kowalski.

P. Muehlstein pozostać ma przez jakiś czas w centrali, poczem obejmie samodzielną placówkę dyplomatyczną.

CO BYŁO PRZYCZYNĄ POŻARU GARAŻU W ZAKOPANEM?

Zakopane, 21. 6. PAT. Śledztwo w sprawie pożaru garażu przy Kamieńcu, którego pastwą padło 7 autobusów PKP., prowadzi z ramienia władz sądowych prokurator Szrajer z Nowego Sącza, a z ramienia min. komunikacji główny inspektor Żelewski. Śledztwo nie zostało jeszcze ukończone. Przeprowadzona sekcja zwłok śp. Antoniego Rokuckiego stwierdziła ponad wszelką wątpliwość, że zmarł on naskutek poparzeń. Żadnych oznak gwałtownej śmierci nie znaleziono. Dotychczasowe wyniki zdają się wykluczać akt sabotażu, a przewidują raczej nieostrożne obchodzenie się z ogniem przez dozorcę śp. Rokuckiego wzgl. krótkie spięcie.

— Rząd belgijski postanowił wnieść do izb projekty ustaw o płatnych urlopach i o 40-godzinnym tygodniu pracy.

Strajki wygasają

Paryż, 21. 6. PAT. Ruch strajkowy wygasa w całym kraju. W Pas-de-Calais robotnicy rolni powrócili do pracy.

W Marsylji oczekiwane jest zakończenie strajku pracowników hotelowych, którzy prawdopodobnie jutro przystąpią do pracy.

Delegaci pracowników i właścicieli wielkich magazynów w Paryżu przyjęli decyzję arbitrażową ministra spraw wewnętrznych.

Na prowincji doszło do porozumienia pomiędzy właścicielami a pracownikami omnibusów i tramwajów. W Bordeaux zakończył się strajk w rafinerjach nafty i w rzeźniach.

W Paryżu strajkowało około 30 proc. pracowników w wędliniarniach, ale w większości tych zakładów już zawarto układy, zapowiadające zakończenie konfliktu.

W Lille zakończył się strajk drukarzy, którzy we wtorek przystąpią do pracy.

UCIEKLI ZAGRANICĘ PRZED PORCESEM O ZDRADĘ STANU.

Bratisława, 21. 6. PAT. Duże wrażenie wywołała w Bratisławie wiadomość, że adwokat bratisławski dr. Szczepan Cottely i była sekretarka prof. Tuki Teresa Holenyi, którzy wraz z posłem Janem Esterhazym mieli w niedługim czasie stanąć przed sądem pod zarzutem przygotowywania zamachu na republikę, zbiegli w tych dniach do Wiednia. Dr. Cottely został wypuszczony na wolność w czasie trwania śledztwa za kaucją 200.000 kc. a Teresa Holenyi za kaucją 100.000 kc. Kaucje te przepadły na rzecz skarbu państwa. Obydwaj oskarżeni zawiadomili ii-stownie czeskosłowackie władze sądowe o swej ucieczce.

ZGON VON BUELOWA

Berlin, 21. 6. PAT. Dziś o godz. 11-tej zmarł w Berlinie sekretarz stanu w urzędzie spraw zagranicznych Rzeszy von Buelow. Zmarły od pewnego czasu ciężko chorował na zapalenie płuc.

—oOo—

— W kopalni węgla w Villanueva (Hiszpanja) nastąpił wybuch gazów powodując śmierć 12 górników. 4 górników jest ciężko rannych.

— ZE STOW. MŁODYCH MUZYKÓW We wtorek 23 bm. o godz. 20-tej, odbędzie się w sali Stowarzyszenia Młodych Muzyków ul. Sławkowska 12, wieczór uczniów klasy fortepianowej prof. Leonory Frenklówny.

Kronika literacka

ŻYDZI NA LIŚCIE 66 NAJWIĘKSZYCH UCZONYCH ŚWIATA. Za kilka tygodni odbędzie się uroczystość 300-lecia jednego z najstarszych i największych uniwersytetów amerykańskich tj. uniwersytetu Harwarda. Już teraz podaje prasa amerykańska do wiadomości, że z tej okazji ogłosi uniwersytet - jubilat listę największych uczonych świata, zawierającą 66 nazwisk. Na tej liście znajduje się spora ilość Żydów. Wymienić możemy przedewszystkiem prof. L. Ginsburga, rektora żydowskiego seminarjum teologicznego w Nowym Jorku. Uniwersytet Harwarda podaje szereg dzieł naukowych tego uczonego, które dla badania Talmudu mają znaczenie epokowe. Drugim Amerykaninem pochodzenia żydowskiego jest profesor Karol Landsteiner z instytutu Rockefellera. Landsteiner jest laureatem Nobla. Na liście 66 najwybitniejszych uczonych świata znajdują się też dwaj uczeni żydowscy proskrybowani przez hitleryzm i faszyzm włoski: Otto Warburg, znany fizjolog który za swą pracę zyskał nagrodę Nobla, oraz matematyk włoski Tulio Levi - Civita, były profesor uniwersytetu rzymskiego. Rozumie się samo przez się, że na liście figuruje też Einstein.

HISTORJA ŻYDÓW NIEMIECKICH W JĘZYKU ANGIELSKIM. W Filadelfji wyszła w języku angielskim monografja pt. „Żydzi w Niemczech" napisana przez Marwina Loewenthala. Dzieło to daje nam historję żydostwa niemieckiego począwszy od IV. aż do XIX. stulecia.

AUTEM PRZEZ EREC. Znany nowojorski dziennikarz żydowski Mordechaj Danzis ogłosił książkę pt. „Hajmland". Książka ta zawiera wrażenia z podróży po Palestynie, którą autor odbył autem.

SUKCES MALICKIEJ W SZTUCE SHAWA. Warszawski teatr Malickiej wystawił „Profesję pani Warren", sztukę Bernarda Shawa. Malicka grała główną rolę, a prasa warszawska wyraża się z dużem uznaniem o nowej kreacji znakomitej artystki.

WYSTAWA JUBILEUSZOWA WOJCIECHA KOSSAKA. Pod protektoratem Prezydenta Rzeczypospolitej zostanie w Zachęcie warszawskiej otwarta wystawa jubileuszowa Wojciecha Kossaka z okazji 50-lecia artysty.

„UPIORY" IBSENA NA SCENIE WILEŃSKIEJ Teatr wileński na Pohulance wystawił „Upiory" Ibsena z p. Zmijewską i p. Szymańskim w rolach głównych.

LEON BLUM JAKO POETA. „Figaro" przypomina że obecny premjer francuski Leon Blum za debjutował w roku 1892 w czasopiśmie literackiem „Le Banquet" trzema wierszami, z których dwa były sonetami. Innymi współpracownikami tego czasopisma byli Proust, de Fleurs i Daniel Halevy.

OTWARCIE „BIENNALE" W WENECJI. Otwarcia „Biennale" we Wenecji dokonał uroczyście król włoski. W wystawie tegorocznej bierze udział 515 artystów reprezentujących 12 państw. Polska ma własny pawilon, który zajmują: wystawa retrospektywna Makowskiego, wystawa drzeworytów Skoczylasa, wystawa obrazów Pautscha rzeźb A. Zamojskiego oraz kolekcja grafiki polskiej.

NOWE POLSKIE CZASOPISMO FILOZOFICZNE. Z inicjatywy Polskiego Towarzystwa Filozoficznego we Lwowie ukazał się tom pierwszy nowego polskiego czasopisma filozoficznego pt. „Studia philosophica" redagowanego przez profesorów Twardowskiego, Ajdukiewicza i Ingardena.

KAZANIA SAVONAROLI ODKRYTO W MOSKWIE. W Moskwie odkryto kazania Savonaroli. Chodzi tu o książkę, która ukazała się w r. 1500 i zawierała 40 kazań Savonaroli.

(— si)

Kronika krakowska

DYŻURY LEKARZY I APTEK:

Dziś mają dyżur nocny lekarze: dr. Holländer Erna, Karmelicka 48; dr. Kłeczek Stanisław, Litewska 6; dr. Neuwelt Stanisław Zamojskiego 28; dr. Walewski Stanisław, Lobzowska 27.

Dziś mają dyżur nocny apteki: Rynek gł. 13; ul. Retoryka 1; ul. Lubicz 7; ul. Stradom 6; ul. Karmelicka 9; ul. Kazimierza W. 78; Plac Zgody 18.

KURT BLUMENFELD W KRAKOWIE

Wczoraj wieczór zawitał do naszego miasta tow. Kurt Blumenfeld z Palestyny, dyrektor wydziału organizacji i propagandy Uniwersytetu Hebrajskiego, b. przywódca sjonistów niemieckich, wiceprezes Komitetu Wykonawczego Organizacji Sjońskiej. Pobyt jego w naszem mieście związany jest z akcją na rzecz Uniwersytetu Hebrajskiego.

W ramach tej akcji odbędzie się konferencja Okręgowa Towarzystw Przyjaciół U. H. na której omawiane będą wytyczne w pracy na rzecz U. H. na naszym terenie.

We wtorek 23 bm. o godz. 8 wiecz. w sali Stowarzyszenia „Bnej Brit", Gertrudy 7. 1. p. odbędzie się staraniem Oddziału Krakowskiego Towarzystwa Przyjaciół U. H. zapowiedziany odczyt tow. Kurta Blumenfelda n. t.:

„Wpływ Uniwersytetu Hebrajskiego na życie Żydów w Erec". Wstęp wolny, za okazaniem zaproszenia.

Zarówno osoba prelegenta, wspaniałego mówcy, znanego już ze swych poprzednich odwiedzin w Krakowie, jakoteż niezwykle ciekawy temat referatu wzbudziły niezwykłe zainteresowanie.

Tow. Blumenfeld pozostaje w Krakowie do środy 24 b. m.

POSIEDZENIE EGZEKUTYW ORGANIZACYJ SJONISTYCZNYCH I RADY CENTRALNEJ ORGANIZACJI SJONISTYCZNEJ Z UDZIAŁEM TOW. KURTA BLUMENFELDA Z PALESTYNY.

Dziś w poniedziałek dnia 22 bm. odbędzie się w sali Żydowskiego Domu Akademickiego przy ul. Przemyskiej 3. posiedzenie Egzekutyw Organizacyj Sjonistycznych i Rady Centralnej Organizacji Sjonistycznej z udziałem tow. *Kurta Blumenfelda* z Palestyny, który wygłosi referat o obecnej sytuacji w sjoniźmie.

Początek posiedzenia o godz. 7.45 wiecz.

ZAKOŃCZENIE ROKU SZKOLNEGO W ŻYDOWSKIEJ SZKOLE LUDOWEJ I ŚREDNIEJ

W dniu wczorajszym odbyło się w Hebrajskiej Szkole Powszechnej i Gimnazjum przy ul. Brzozowej zakończenie roku szkolnego, połączone z rozdaniem świadectw. W godzinach rannych na ul. Brzozowej można było zauważyć tłumy młodzieży oraz rodziców, żywo komentujących wyniki klasyfikacji i cieszących się z nastającego dwumiesięcznego okresu zasłużonego wypoczynku. Tradycyjnym zwyczajem odbyło się też uroczyste wręczenie dwóch stypendjów im. Dra Hilfsteina dla abiturjenta i abiturjentki Gimnazjum.

O PRZYSTANEK TRAMWAJOWY NA ROGU UL. STAROWIŚLNEJ I BERKA JOSELOWICZA.

Mieszkańcy ulic Berka Joselowicza, Sebastjana, Brzozowej, i in. zwracają się za naszem pośrednictwem z prośbą do Dyrekcji Tramwajów Miejskich o uruchomienie przystanku tramwajowego na rogu ul. Starowiślnej i Berka Joselewicza. Na przestrzeni bowiem stosunkowo tak dużej, jak od plant Dietlowskich do wylotu ul. Miodowej niema ani jednego przystanku i pasażerowie, pragnący wysiąść na rogu ul. Starowiślnej, aby udać się na ul. Berka Joselewicza, Brzozową, Sebastjana i td. muszą odbyć dość długą drogę pieszo od ul. Miodowej wzgl. od plant Dietlowskich.

Gdyby uruchomienie stałego przystanku tramwajowego na rogu ul. Starowiślnej i Berka Joselowicza połączone było z jakiemiś dużemi trudnościami technicznemi, to może Dyrekcja Tramwajów zarządziłaby w tem miejscu przystanek na życzenie pasażerów, jak to ma miejsce np. we Lwowie na dłuższych przestrzeniach. W takim wypadku wystarczyłoby, aby pasażer zgłosił konduktorowi wzgl. motorowemu tramwajowemu chęć opuszczenia wozu na rogu ul. Starowiślnej i Berka Joselowicza, poczem wóz zatrzymałby się w tem miejscu.

Artyści-plastycy grożą strajkiem generalnym w razie uniemożliwienia im obrony praw

Wczoraj przedpołudniem rozpoczęły się w Domu Plastyków w Krakowie obrady zjazdu przedstawicieli ośrodków plastycznych w Polsce. Obrady zagaił prezes rektor Szyszko - Bohusz, który nakreślił dzieje rozwoju ruchu zawodowego wśród plastyków, poczem przemówił prezes Związku Krakowskiego prof. Wodzinowski. W dalszym ciągu zabrał głos b. kierownik departamentu sztuki profesor Jastrzębowski, podkreślając konieczność konsolidacji na odcinku ekonomicznym oraz brak organizacji ogólnej malarzy.

Następny mowca Andrzej Wolica, występujący imieniem sekcji literackiej przy Lidze Obrony Praw Człowieka i Obywatela, wskazał na konieczność współpracy pisarzy i malarzy, w obronie swobody twórczej. Mowca wytąpił również przeciw represjom, zastosowanym ostatnio we Lwowie wobec artysty Andrzeja Pronaszki. Przeciw temu zjazd zajął stanowisko, uchwalając odpowiedni wniosek, postawiony przez sekretarza Fedkowicza.

W dłuższej dyskusji zabierali głos liczni mowcy, którzy domagali się utworzenia wspólnej organizacji, dla obrony praw zawodowych, w którejby byliby zrzeszeni wszyscy artyści, bez względu na różnice ideowo artystyczne. Tendencja ta znalazła wyraz w uchwale, powołującej do życia taką organizację, przyczem obecni rzucili myśl zorganizowania generalnego strajku malarzy w Polsce, w razie gdyby cele nowej organizacji nie mogły być zrealizowane.

ZMIANA SYTUACJI NA FRONCIE STRAJKOWYM W FABRYCE KABLI

Donosiliśmy już kilkakrotnie o strajku okupacyjnym w Fabryce Kabli, trwającym od wielu tygodni. Między dyrekcją fabryki a robotnikami, okupującymi fabrykę prowadzone były pertraktacje, które nie dały jednak rezultatu.

Jak się dowiadujemy, dyrekcja fabryki zaproponowała obecnie strajkującym arbitraż Ministerstwa Opieki Społecznej. O ile robotnicy zgodzą się na arbitraż rządowy, zatarg zostałby zlikwidowany.

ZAMKNIĘCIE ALEJI SŁOWACKIEGO

Z powodu budowy nowej nawierzchni w Alejii Słowackiego na odcinku od ul. Karmelickiej do ul. Lobzowskiej, zamyka się tę ulicę na powyższym ocinku dla ruchu kołowego, a objazd skierowuje się przez ul. Lobzowską względnie Wybickiego.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— „KRAKOWIACY I GÓRALE" którzy wstępnym bojem zdobyli premjerową i wczorajszą publiczność, ukażą się dziś i jutro wieczorem. Barwne widowisko, tańce, śpiewy, wspaniała a niezmiernie oryginalna oprawa sceniczna stanowią łącznie z doskonałą grą artystów główne zalety prawdziwego przeboju, jakim okazała się ta stara, zawsze piękna i żywa sztuka.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Pan Twardowski".
APOLLO: „Noc weselna" (King Vidor)
ATLANTIC: „Królewska fawo→yta" (Dolores Del Rio) i „Indyjscy piechurzy" (Flip i Flap)
BAGATELA: „Zaczęło się od pocałunku" oraz rewja „Grunt to humor".
CAPITOL: „Dzień wielkiej przygody"
DOM ŻOŁNIERZA: „Władczyni Libanu" (Spinelly i Jean Murat).
STELLA: „Pepi" i „Szalański Cowboy"
SZTUKA: „Z lobą na koniec świata".
ŚWIT: „Miłość na dworze wiedeńskim" (Evelin Laye, Fritz Kortner)
UCIECHA: „Promenada miłości" (Dick Powell, Ruby Keeler, Pat O'Brien)
WANDA: „Żona dwóch mężów" (Kay Brent) i „Nocne motyle".

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . . . miesięcz. 4'30 kwart. zł. 12'90

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów

CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane ych pracy 0'05 gr. Gratulacje 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących posady 0'75. — Za tekstem lacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5'—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10'—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10'—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20'—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmund Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7